Nr 215. Dnia 26 września. Czwartek. Dnia 14 (26) września 1878 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop 80, półrocznie rs. 2 k 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 50 oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.**

Dziś: Ś. Cypryjana Męczennika.
Jutro: ŚŚ. Kosmy i Damiana.
Sobota: Ś. Wacława króla czeskiego.
Niedziela: Ś. Michała Archanioła.

Wschód słońca o godzini 5 minut 54
Zachód „ „ 5 „ 47

Długość dnia godzin 11 minut 53
Ubyło „ „ 4 „ 56

Adres Redakcji „Kuriera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5. dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: Ś. Hieronima Kapłana D. K.
Wtorek: Ś. Remigiusza Biskupa.
Środa: Aniołów Stróżów.
Czwartek: ŚS. Kandyda M. Ludomira.

— W przyszłą niedzielę przypada doroczna uroczystość św. Michała Archanioła, którą kościół św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Marji Panny, na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, obchodzić będzie odpustem zupełnym, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i procesjami tak zrana jak i po południu. Pierwsze odpustowe Nieszpory odbędą się w sobotę, jako w wigilję uroczystości.

Senior bractwa św. Michała, przy tymże kościele istniejącego, zawiadamiając protektorów i członków tegoż bractwa o powyższem nabożeństwie odpustowem, donosi także, że w dniu 2 października, to jest w przyszłą środę, odprawione zostaną w tejże świątyni dwie uroczyste Wotywy, jedna o godzinie 9-tej, a druga o godzinie 10-tej zrana, po których skończeniu zaprasza na doroczną sesję obrachunkową.

— W przyszłą też niedzielę kościół św. Marcina przy ulicy Piwnej obchodzić będzie odpustem zupełnym odłożoną z ubiegłego poniedziałku uroczystość św. Tekli Panny i pierwszej męczenniczki za wiarę Chrystusa Pana.

Odpust ten poprzedzą w sobotę już pierwsze Nieszpory, a nazajutrz odbywać się będzie całodzienne uroczyste nabożeństwo, przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i procesjami tak zrana w czasie Summy jak i po południu w czasie Nieszporów.

I w kościele powązkowskim odbywać się będzie w przyszłą niedzielę jako w ostatnią kończącego się miesiąca, odpustowe nabożeństwo, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i procesjami, począwszy od pierwszych Nieszporów, które odbędą się uroczyście pojutrze, w sobotę.

— W dniu onegdajszym JE. administrator archidyecezji warszawskiej JX. kanonik Antoni Sotkiewicz, dopełnił w asystencji miejscowego duchowieństwa i alumnów seminarjum, aktu poświęcenia, rozszerzonej i z gruntu wyrestaurowanej na nowo kaplicy w kościele parafialnym Narodzenia Najświętszej Panny na Lesznie.

Po dopełnieniu zaś tego obrzędu, JE. administrator odprawił w wspomnionej kaplicy solenną Wotywę z asystą.

Kaplica ta poprzednio szczupła i niedość jasna, dziś jest widną i dosyć obszerną.

Umieszczonym w niej został także nowy ołtarz mieszczący statuę Matki Boskiej Bolesnej z dwoma obok aniołami, w połowie naturalnej wielkości.

— *W rozkazach p. o. warszawskiego ober-policmajstra do policji wykonawczej za nr 252 i 253 między innemi zamieszczono:*

W skutku powtarzających się ciągle w ostatnich czasach zażaleń publiczności na zuchwałe obejście się dorożkarzy, niechęć jazdy z pasażerami i wymaganie większej od taksy zapłaty, zmuszony byłem odwołać się do publiczności, za pośrednictwem gazet miejscowych, z prośbą ażeby nie pozostawiała wyszczególnionych wyżej wykroczeń bez uwagi, lecz o każdem z takowych doręczała notatki naznaczonym na stójki strażnikom, z wyjaśnieniem winy i numeru dorożkarza, nazwiska skarżącego i miejsca jego zamieszkania; polecam zatem komisarzom cyrkułowym zalecić niższym stopniom policji, ażeby bezwarunkowo przyjmowali podobne zażalenia piśmienne i zaraz po zejściu ze stójek oddawali takowe przez feldfeblów komisarzom swoich cyrkułów, celem powołania niezwłocznie winnych do odpowiedzialności sądowej; wyjaśnią im przytem komisarze, że niniejsze rozporządzenie nie zwalnia stopni policyjnych od przyjmowania i ustnych w tym względzie zażaleń i udzielania w zupełności pomocy prawnej. (*Gaz. Polic.*).

— Przez rozkaz w wydziale ministerstwa spraw wewnętrznych, z dnia 5-go września r. b.:

Uwolniony został ze służby na własne żądanie, z powodu nadwątlonego zdrowia, młodszy cenzor z niższą płacą warszawskiego komitetu cenzury, radca honorowy Wojewódzki (od 28 sierpnia 1878 roku). (*Dz. W*).

— Izba skarbowa warszawska podaje do wiadomości, że stosownie do § 56 Najwyżej zatwierdzonej w dniu 10 (22) kwietnia 1851 r. ustawy o zaprowadzeniu probierni w Królestwie Polskiem, dla zapewnienia ścisłego wykonywania przepisów, zastrzeżonych tą ustawą, dopełniane będą przez wyznaczonych urzędników nadzwyczajne rewizje, tak w magazynach wyrobów złotych i srebrnych, jak i u wszystkich osób, trudniących się wyrobem i sprzedażą tych przedmiotów i tem samem obowiązanych do zapisania się w księgę probierską, prowadzoną przez probiernię warszawską; że w razie wykrycia przy tych rewizjach przedmiotów złotych i srebrnych, nietrzymających przepisanej rzeczoną ustawą próby, nie opatrzonych właściwym stemplem probierni, lub innych przeciwko pomienionej ustawie nadużyć,—winni pociągnięci będą do odpowiedzialności oznaczonej §§ 42—56 w tytule IX powyższej ustawy. —17897—

HUMPHRY DAVY.

—*Q*— W roku bieżącym przypada stuletnia rocznica urodzin jednego z najsławniejszych angielskich uczonych zeszłego wieku, wynalazcy lampy bezpieczeństwa Humphry Davy'ego.

Lampę ową, która narażone na tysiąc niebezpieczeństw życie górników od pewnych przynajmniej straszniejszych wypadków zabezpieczyła, bez wątpienia nazwać można epoką w dziejach górnictwa— i dla tego też wysoce humanitarnemu wynalazcy jej słusznie słów parę obecnie poświęcić należy.

Postać to sympatyczna i zasługująca na zaliczenie do ludzi przy pomocy *self-help* uzyskujących stanowisko w społeczeństwie i na polu wiedzy.

Humphry Davy, urodzony w roku 1778, w Penzance, w Kornwalis, odznaczał się od najmłodszych lat zdolnościami i z początku w szkołach znaczne robił postępy, lecz ze śmiercią ojca pozbawiony funduszu, wzięty został na naukę do aptekarza, który go używał do... roznoszenia lekarstw.

Zapoznawszy się z jednym z ówczesnych chemików, Wattem, i mając pod ręką dość po temu materjału, zwrócił się Davy do chemji, nad którą tak usilnie pracował, że po niedługim już czasie był w stanie przedstawić prof. Beddoesowi w Brystolu, pierwszą swą pracę nad gazem w morzorostach. Prof. Beddoes, który wówczas otwierał właśnie zakład pneumatyczny, wziął do siebie zdolnego samouczka—i odtąd rozpoczyna się droga Davy'ego po coraz wyższych stopniach wiedzy i wziętości...

Towarzystwo królewskie w Londynie, którego został wkrótce członkiem, powierzało mu różne zaszczytne funkcje, oprócz tego poruczono mu wykłady chemji.

W r. 1807 nagrodzony medalem Napoleona przez instytut francuzki, wkrótce też mianowany został baronetem, a od roku 1820 począł pełnić zaszczytne obowiązki prezesa towarzystwa królewskiego w Londynie.

Zmarł w maju 1829 r. w Genewie, powracając do Anglji z Włoch, gdzie na cierpienia podkopujące stargane zdrowie próżno ulgi szukał.

Oprócz kilku lżejszych rzeczy dzieła jego główne są: „Chemical and philosophical researches, chiefly concerning nitrous oxid and its respiration“, „Elements of chemical philosophy“ i „Element of agricultural chemistry.“

Najważniejsze jego zdobycze zyskane dla nauki są: odkrycie tlenku azotu, poznanie własności chloru i rozkład ziem za pomocą stosu galwanicznego; wpływ onych odkryć na ówczesną naukę chemji był potężny.

Niezmiernie dla praktyki ważnym wynalazkiem Davy'ego jest lampa bezpieczeństwa wynaleziona przezeń nie przypadkowo ale rozmyślnie po długich trudach, doświadczeniach i pracy.

Wiadomo zapewne czytelnikom, że w kopalniach często podczas łupania węgla wydobywa się ze szczelin gaz wodoro-węglisty, który zmięszawszy się z powietrzem atmosferycznem, powoduje po zetknięciu się z ogniem eksplozję... Ztąd wiele strasznych wypadków zagrażających nietylko bezpieczeństwu górników lecz i ogólnemu dobrobytowi.

Otóż środek zaradczy na podobne wypadki zamierzył wynaleźć dbały zarówno o życie ludzi jak i dobro powszechne Davy.

Pojmując, że zajęcia górników bez światła dającego powód do eksplozji obejść się nie mogą, postanowił nasz chemik wynaleźć taką przykrywę na lampę górniczą, któraby przepuszczając światło i powietrze, jednocześnie nie dozwalała płomieniowi żadnej komu-

Z PAMIĘTNIKÓW PŁOTKARZA

PRZEZ

Autora „Kłopotów starego komendanta“.

(Dalszy ciąg — Patrz nr 214).

Jakkolwiek najwięcej się boję używania tych własnych pomysłów, jednak wychylam ów szatańskiej mocy eliksyr, gdy pan gospodarz tylko patrzy mi w oczy, i czeka niecierpliwie co ja też powiem.

— No jakże?

— Wyborna! — mówię — arcy-wyborna!

— Jeżeli mię pan dobrodziej pięknie poprosisz — mówi, podsuwając mi talerz do jedzenia — to go nauczę jak się orzechowa nalewka przyrządza.

I podczas tego, gdy sama pani kładzie mi na talerz masami różnego rodzaju wędliny, on bez proszenia opowiada, jak to się biora w lipcu niedojrzałe orzechy włoskie z łupiną, jak się je moczy przez trzy miesiące w francuzkim spirytusie, jak potem zlewa się ostrożnie do butelek, jak się korkuje, przewraca, odwraca, a potem przez lat pięć trzyma w piwnicy, aby wódka zdatną była do picia.

— Proszę cię, Tadeuszu — odzywa się żona, podsuwając mi talerz z plackiem — dajno pokój panu... Proszę, niech pan będzie łaskaw spróbować tego ciasta z marchwią, jest to mojego wynalazku...

— Nie słuchaj pan — przerywa obrażony gospodarz za lekceważenie jego pomysłu orzechowej nalewki — gdzie tam jej wynalazku, to niemiecka sztuka...

— Przepraszam, bo z mojej własnej głowy, a przeciwnie ksiądz gwardjan od Reformatów nauczył cię robić orzechówkę...

— Mój drogi panie poborco — mówi obrażony doktor, zwracając się do wychudłego jegomości z białemi wąsami — proszę cię, byłeś przy tem, kiedyśmy z gwardjanem rozmawiali, i powiedz tak sumiennie, kto kogo uczył, on mnie, czy ja go?

Nim szanowny poborca mógł otworzyć usta zatrudnione jedzeniem, już i panna Hortensja, córka gospodarstwa, przystąpiła do mnie z talerzem, polecając mazurek także swojego pomysłu, którego jeden kwadracik wzięty przez grzeczność ważył pewnie pół funta.

Wobec córki, widocznie faworytki, doktór ustąpił ze swoją nalewką, a zaczął chwalić mazurki Hortensji.

— No, co do tego, to jej koncept, daję słowo honoru; nazwaliśmy je rączkami, i zobaczy pan, w całej okolicy pieką te mazurki podług jej przepisu...

Czytelniku, widzę z twej fizjonomji, że litujesz się nademną, przekonawszy się jak rodzina szanownego doktora wzięła mój żołądek za pole doświadczalne dla swoich wynalazków. Pod tym względem i ty i ja wolelibyśmy do śmierci zostać skrajnymi konserwatystami, ale cóż poradzimy przeciw uświęconej wiekami grzeczności towarzyskiej? Trzeba jeść i pić i chwalić — nic nie pomoże... Robiłem toż samo, i gdyby nie serdeczna gościnność, tryskająca z każdego spojrzenia i słowa szanownego gospodarza, gotów byłem podejrzywać, że jako lekarz inteligentny umyślnie truje swoich gości, aby następnie leczyć.

Po tem wszystkiem podali wino, szczęściem, że już nie własnego pomysłu, chociaż własnej konserwacji, o którym całą historję kupna beczki na spółkę z panem prezesem rady powiatowej, następnie przywiezienia go przez Nowy Sącz, Limanowę i jeszcze jakieś miasto, potem dzielenia tej beczki i t. p. manipulacji, musiałem wysłuchać szczegółowego sprawozdania. Widząc, że co wypróżni się jedna butelka, stawiają drugą coraz lepszych przymiotów, odwołuję się do mojej towarzyszki, że czas nam jechać.

— I owszem, ja jestem gotowa — mówi dźwięcznym głosikiem—niech tylko panowie skończą.

— Ba, myśmy dopiero zaczęli—rzecze gospodarz— a kiedy ja wymawiam się jak mogę, że mamy trzy mile drogi, że noc przyjdzie i trudno będzie z damą jechać odkrytym wolantem, szanowny doktor na wszystko znajduje lekarstwo, zapewniając, że w jego dworku znajdzie się jeszcze nocleg dla tak drogocennych gości...

Nie wiem zkąd się zrobiłem drogocennym dla pana gospodarza, bo dalibóg widzieliśmy się pierwszy raz w życiu, chyba że ciągnąłem dobrze węgrzyna i śmiałem się serdecznie ze wszystkich konceptów jego.

Konie tymczasem stały przed oknami, spuściwszy melancholicznie głowy ku ziemi, a Ignacy dreptał tam i napowrót, chodząc koło wolanta i bił się rękami na krzyż, choć wcale mrozu na dworze nie było. Nareszcie wysuszywszy ostatnią, dobrze zakopconą butelczynę, którą gospodarz dla takiego drogiego gościa jak ja wydobył, po ucałowaniu się najserdeczniejszem kilka razy, ruszyliśmy w drogę

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

nikacji z zewnętrznemi gazami palnemi a nawet o obecności ostrzegała.

Sprawdzony przezeń pewnik, że gaz wodoro-węglisty zapala się tylko w wysokiej temperaturze oraz ogólna zasada, iż metal rozpalony do białości ma znacznie mniejszą temperaturę niż płomień obudziły w Davy'm pomysł nakrywy do lampy, któraby wewnątrz palący się płomień w pewnych granicach utrzymać zdołała...

Cały szereg pracowitych, niekiedy nawet niebezpiecznych doświadczeń dowodnie przekonał Davy'ego, że na pokrywę podobną najdogodniej byłoby użyć sito druciane z otworami nie większemi aniżeli 1/10 cala średnicy.

Lampa szczelnie w podobny walec z gazy drucianej zamknięta, nietylko broni od eksplozji, nietylko ostrzega o bytności gazu palnego ale go nawet pochłania.

Górnicy z New-Castel lampę tę nazywają „darem niebios.“

W dziejach cywilizacji też „lampa bezpieczeństwa“ znajdzie obszerną kartkę...

Stuletnia rocznica urodzin sławnego wynalazcy lampy obchodzoną będzie solennie przez wiele instytucyj i towarzystw naukowych zagranicznych. Sądzilibyśmy, że i nasze instytucje cokolwiek w tym kierunku mogłyby zrobić...

NOWA SYNAGOGA W WARSZAWIE.

—L— W chwili w której pismo nasze znajduje się w rękach czytelników, na ulicy Tłomackie odbywać się będzie uroczyste otwarcie nowego domu modlitwy postępowych żydów naszego miasta. Obchód ten jest uwieńczeniem wieloletnich trudów i niezmordowanej przez długie czasy działalności promotorów i wykonawców tej myśli.

Izraelici do roku 1841 posiadali tylko albo bóżnice talmudzistów, albo też zebrania w domach prywatnych, tak zwane Manian, dla tych którzy do rozwoju cywilizacji, idąc z duchem czasu, stosować się chcieli. W r. 1841 dopiero urządzono synagogę na ulicy Danielewiczowskiej, której pierwszym kaznodzieją był dr Goldschmidt. Pierwszym zawiązkiem funduszu potrzebnego dla założenia tej synagogi był dar Matiasa Rosena, b. członka b. rady stanu, 7.500 rubli wynoszący, a dany w myśl zlecenia zmarłego ojca ofiarodawcy.

Kazano i nauczano w synagodze po niemiecku, co tem bardziej odpowiadało duchowi epoki, że wówczas jeszcze bardzo mało młodzieży i dzieci żydowskich kształciło się w szkołach w języku krajowym. Dopiero około r. 1857 dr Jastrow, następca dra Goldschmidta, język miejscowy na miejsce niemieckiego wprowadził.

Myśl też wybudowania nowej synagogi, wielkiej i wspaniałej świątyni, pierwszy raz powstała w głowie dra Jastrowa. Dr Ludwik Natanson, dzisiejszy prezes komitetu budowy synagogi a wówczas członek komitetu synagogi przy ulicy Danielewiczowskiej, jest najczynniejszym myśli tej promotorem, on ją pierwszy w szatę urzędowego wniosku oblekł i szczęśliwie do skutku doprowadził.

Do r. 1862 działalność komitetu synagogi w tym kierunku napotykała ciągłe przeszkody, wpływy na ten cel były małe, trudność w wynalezieniu miejsca i uzyskania pozwolenia wielka, a gdy w r. 1862 rada miejska warszawska przychylną się okazała temu projektowi, niezależne od woli komitetu przyczyny wszystko przerwały.

W roku dopiero 1869 przedsięwzięto przygotowania ku budowie synagogi, zakupiono plac i ogłoszono konkurs. Powiększyły się też fundusze ze znacznych składek, pożyczek hypotecznie zabezpieczonych, zapisów i legatów.

Oto ważniejsze wpływy:

do roku 1869 wpłynęło . .	rs.	2,508	k. —
w latach 1869, 70 i 71 . .	rs.	1,134	k. 90
w roku 1872	rs.	19,537	k. 81
„ 1873	rs.	24,873	k. 87
„ 1874	rs.	10,037	k. 86 1/2
„ 1875	rs.	8,067	k. —
„ 1875 z pożyczek hyp.	rs.	39,325	k. —
„ 1875 „	rs.	12,050	k. —
Razem . .	rs.	117,608	k. 45 1/2

Nie wliczono w to legatów i zapisów.

Mimo uwieńczenia na konkursie planów pp. Żochowskiego i Lemckego, mimo przyjęcia następnie planów p. Ankiewicza, ostatecznie polecono wygotowanie nowych planów budowniczemu Marconiemu Leandrowi, którego też praca ogólne zyskała uznanie.

Według tego tedy planu na Tłomackiem, na placach kupionych od pp. Simmlera i Chudzyńskiego, stanął gmach prawdziwie klasycznej struktury.

Zewnątrz ma on fronton trójkątny, po za którym widać małą kopułę, wznoszącą się nad przedsionkiem i lożą dla kobiet. W środku całej budowy na kwadratowem wzniesieniu, na którego rogach znajdują się cztery ołtarniki, wznosi się wielka kopuła pokryta szyfrem, przyozdobiona dokoła i na złączeniach metalowemi ozdobami, u wierzchołka zamknięta złoconą kulą i piorunochronem. Trzecia odpowiednia pierwszej mała kopuła, niewidzialna z frontu, wznosi się nad częścią synagogi zawierającą ołtarz. Po bokach widać pasaże do bocznych skrzydeł.

Wnętrze jeszcze bardziej uderza klasycznym stylem, po przebyciu bowiem obszernego przedsionka, wchodzi się do wielkiej sali, mającej od drzwi aż do ściany tylnej 5 łokci długości i szerokiej u dołu na 48 łokci. Sala ta, mająca w środku szeroką główną nawę i dwie mniejsze boczne, z boków rozdzielona jest na dwa piętra. Dolne całe przeznaczone jest dla mężczyzn, i ma cztery szeregi ławek dębowych, górne zaś miejsca zajmują damy.

Nawy rozdzielone są za pomocą szeregów kolumn, (po sześć), u dołu jońskich, u góry korynckich. Między kolumnami tak u dołu jak u góry, zawieszone są żyrandole w kształcie pająków. Żyrandole te, jak również świeczniki w kolumnadzie chóru umieszczonego nad ołtarzem i żyrandole w loży na westibulem w tymże samym stylu zbudowanej, są darem pp. Loewenbergów.

Dalej idzie część synagogi zawierająca ołtarz i arkę. Część ta oddzielona balustradą murowaną i odgraniczona dwiema wielkiemi kolumnami, wyłożonemi imitacją marmuru czarnego, jest półokrągła i pod ozdobnym baldachimem na czarnych marmurowych kolumnach spoczywającym, zawiera arkę z drzewa cedrowego, będącą darem rodziny Natansonów, ołtarz dar p. Lewentala i kazalnicę.

Ściany wyłożone imitacją marmuru czarnego i czerwonego i złote napisy w języku hebrajskim i polskim ze starego testamentu wyjęte, oraz piękny sufit, stanowią ozdoby tej części.

Nadmienić należy, że roboty przy budowie synagogi wykonali: murarskie pp. Rajkowski i Granzow, stolarskie Finkelstein, Zelt i Sawicki, kamieniarskie Gundelach, dekarskie Paul, cynkowe Roth, bronzy Łapiński, pozłotnicze Borawski, ślusarskie Mrówczyński i ciesielskie Martens.

NOTATKI Z PODRÓŻY.

IV.

Berlin, 22 września 1878.

Przyjazd do Berlina po dniach spędzonych w hałaśliwym Paryżu jest prawdziwem dla wędrowca wytchnieniem.

Paryż to spieniony i grzywiasty Ocean. Życie w nim płynie szumiącą kaskadą. Porywa on i unosi wędrowca w prąd uciech i wesołości bez granic. Widok tego mrowiska poruszającego się bez wytchnienia, bez spoczynku, hałas, turkot, gwar tysiąca języków, blask zewnętrzny — wszystko to oszołamia umysł wędrowca, niezdolnym go czyniąc do poważniejszej refleksji.

Berlin to ciche jeziorko ze śmieszną pretensją do naśladowania bystrej rzeczułki...

Dość tylko porównać życie bulwarowe Paryża w godzinach wieczornych, ów mieniący się tysiącem barw i świateł kalejdoskop z mechanicznem poruszaniem się berlinczyków w centralnym punkcie stolicy, „Pod lipami“, aby mieć przybliżone wyobrażenie o charakterystyce obu miast walczących obecnie ze sobą o palmę wszechwładztwa.

Prawda że Paryż obecny jest w stanie niezwykle gorączkowym. Napływ cudzoziemców wzrasta z każdym dniem, zalewając wszystkie hotele i prywatne nawet domy, zamienione czasowo na przystanki podróżne. Przez bulwary wieczorem przecisnąć się trudno.

Pomimo upadku waluty, warszawianie pokaźnie tutaj występują.

Wystawa powszechna jest pokusą, której z trudnością oprzeć się można. Wiedeńska z r. 1873, pomimo blasku z jakim wystąpiła, blednie wobec ogromu paryzkiej. Francuzi wysilili się aby okazać światu swoją żywotność. Polityczne namiętności przycichły na chwilę a wszystkie stronnictwa z wyjątkiem quartier St. Germain, chórem wysławiają doniosłość faktu wystawy, który dokazał, że utrata przewagi politycznej, dwóch prowincyj i pięciu miliardów nie mogły odjąć

DZIENNIK KOBIETY.

POWIEŚĆ

OKTAWJUSZA FEUILLETA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Dalszy ciąg.— Zobaczyć nr 214.)

22 lipca.

Czy nie nadto przedwcześnie rozpaczałam? Zdaje mi się, że po tem przelotnem zawichrzeniu tak tajemniczem, wszystko tu stopniowo powraca do zwykłego porządku. Pan d'Eblis doznał z pewnością jakiejś przykrości bardzo dotkliwej, której wrażenie górowało w nim na razie nad wszelkiem innem uczuciem i nie łatwo dało się pokonać siłą woli. Ale potrafił w końcu otrząsnąć się z niego i odzyskał zwykłą pogodę umysłu. W rozmowach ze mną powrócił do dawnego przyjaznego zaufania, chociaż znajduję w nim teraz, gdy razem jesteśmy, odcień jakiś smutku i pewien brak swobody w obejściu, którego dawniej nie bywało. Posiada on jednak, pod tą swoją poważną powierzchownością, duży zasób wesołości, który Cesia umie w nim zbudzić szczególniej. To jej usposobienie zmienne a powabne, ten charakter trzpiotowaty a zarazem tak prawy, zajmuje go i zabawia niezmiernie; gani jej fantazje, ale także i lubi owe dziwaczne zachcianki, owe psoty jednocześnie wdzięczne i cudaczne, w których się ona lubuje.

Wczoraj zrana naprzykład postanowiła wypróbować swoją strzelbę, i także zręczność, w lasku przytykającym do parku. Towarzyszyliśmy jej wszyscy; pan d'Eblis, jako wojskowy, miał sobie powierzony nadzór nad tą niebezpieczną wyprawą. Króliki biegały po lesie, jak myszy po strychu. Zbyteczną jest tu prawie wzmianka, że Cesia nie zabiła ani jednego, ale że natomiast o mało nie okaleczyła panów de Valnesse, którzy śpiesznie wdrapywali się na drzewa, ilekroć zabierała się do strzelania.

Podczas gdy wesoło powracaliśmy z owej bezowocnej wycieczki, idąc wąską drożyną nad brzegiem lasu, Cesia znagła na niej spostrzegła, stojący przed zagrodą pastwiska, dzban z gliny szarawej, taki jakich używają przy dojeniu krów.

— Patrzcieno państwo — zawołała—oto dzbanek jakiś przechadza się tam samopas!

Zawiedziona w swych nadziejach co do królików, powzięła natychmiast świetny pomysł odbicia się na tym nieszczęśliwym dzbanie; żywo tedy na cel go wziąwszy, spuściła kurek.

— Trafiłam!—zawołała zwycięzko.

Rzeczywiście dzbanek rozsypał się w kawałki, a na ziemię popłynęła biała struga mleka.

W tej samej chwili właścicielka jego, której nie spostrzegliśmy zrazu, gdyż zajęta była zamykaniem zagrody, ukazała się na drożynie. Była to mała dziesięcioletnia wieśniaczka, której płowe włosy pokrywał w części rodzaj czepeczka. Na widok opłakanego losu swego dzbanka, biedaczka podniosła w górę ręce i opuściła je z wyrazem głębokiego przygnębienia; potem, po chwili niemego osłupienia, rozpłakała się, wyrzekając na swoje nieszczęście i mówiąc że ją pewnie matka wybije.

— Ale nie, nie; bądźże spokojna!—zawołała z żywością Cesia.—Zapłacę ci zaraz za twoją szkodę.

To mówiąc, podbiegła szybko ku dziewczynce i spostrzegłszy że na dnie dzbanka pozostało jeszcze dosyć mleka, rzekła:

— Jakże to wybornie wypadło! Mam właśnie okropne pragnienie.

Pochyliła się i podjąwszy z ziemi ostrożnie owę skorupę, pić z niej zaczęła z chciwością; potem zatrzymała się nieco dla odetchnięcia, i widząc że wszyscy na nią patrzymy z podziwem, gdyż rzeczywiście urocza była z tym kawałkiem dzbanka w ręku, uśmiechnęła się do nas powabnie.

— Prawdziwy obraz Greuz'a, wszak prawda?—rzekła.

Poczem znowu pić zaczęła. Gdy już pragnienie swe ugasiła, pozostawało jeszcze mleko w dzbanku.

— Kto go sobie życzy?—zapytała.

Jeden z panów de Valnesse pochwycił z zapałem skorupę i przytknął do niej swe usta.

— Płaci się za to dwadzieścia franków—rzekła Cesia.

Młodzieniec dobył z kieszeni portmonetkę i dał jej złoty pieniądz. Kuzyn jego napił się także i tyleż zapłacił, na jej wezwanie.

— Teraz kolej na komendanta— rzekła Cesia do pana d'Eblis, patrzącego na to wszystko z wielkiem zdziwieniem.

— Dziękuję pani—odpowiedział—nie lubię mleka, ale oto moje dwadzieścia franków.

Cesia włożyła wtedy wszystkie trzy sztuki złota w rękę małej wieśniaczki.

— Masz!—rzekła—nie płacze już, moja kochanko—i rozgłośnie ucałowała oba jej policzki.

Poszliśmy dalej. Cesia wyglądała trochę markotna; uszedłszy kilka kroków, rzekła do pana d'Eblis:

wielkiemu narodowi przewagi w sferze przemysłu i sztuki.

* * *

Niezwykłą dla rodaków uroczystością był przyjazd Kraszewskiego do Paryża.

Wielki nasz pisarz, pomimo ogromu pracy i nadwątlonego zdrowia, dosyć ma jeszcze czasu aby podołać licznym odwiedzinom na jakie tu jest narażanym.

Kraszewski podstarzał się nieco i przygarbił, ale świeżość myśli i uczuć nie opuściły go na chwilę. Jego zacne, dobre, współczujące wszystkiemu co jest pięknem i wzniosłem, serce bije dla wszystkich z równą dobrotliwością. Dla każdego znajduje słów kilka zachęty, wszystko go zajmuje, z każdego objawu życia społecznego cieszy się i wyprowadza pomyślne na przyszłość wnioski.

Sztuka jest jego ideałem, niedziw więc, że przed obrazami mistrzów naszych najdłużej się zatrzymuje. Obrazy Siemiradzkiego zachwyciły go; wyraził wszakże obawę, aby młody nasz mistrz nie wpadł z czasem w manierę Almy Tadema.

Zewnętrzna struktura wystawy nie zadowolniła Kraszewskiego. Znalazł ją zlepkiem rozmaitych stylów bez wybitnego charakteru. Pękaty fronton z dwiema u boku wieżyczkami strzelającemi w górę niewiadomo dla jakiego powodu, są według Kraszewskiego, ironją wspaniałego stylu.

Kraszewski wraca w tych dniach do swego zacisza w Dreznie, gdzie dla chwilowego wypoczynku na nowo do malarstwa się zabierze.

Jeżeli życzenia mistrza spełnią się, w takim razie Warszawa w końcu tego roku ujrzy go w swoich murach. Obecny stan zdrowia Kraszewskiego wiele pozostawia do życzenia, ale jestto raczej skutkiem nadmiernej pracy, aniżeli upadku sił fizycznych.

Możemy podzielić się z wami wiadomością, że wkrótce wyjdzie dzieło Kraszewskiego o Niemczech, napisane w języku francuzkim...

* * *

Wyjazd z Paryża w obecnych okolicznościach nie do najprzyjemniejszych wrażeń podróżnych należy.

O nieładzie, jaki tutaj przy ekspedjowaniu podróżnych i bagaży panuje, wyobrażenia nawet mieć nie można. Nie dosyć że o bilety dobijać się trzeba, ale trudno znaleźć posłańca, któryby pakunki przyjął i podwiózł do wagi. Skarżą się dzienniki na ów nieład, ale są to skargi bezowocne. Koleje żelazne i poczta we Francji należą do słabych stron administracji tego kraju.

Trzeba oddać niemcom sprawiedliwość, że pod tym względem o wiele wyżej od francuzów stanęli.

Parządek, ład i pośpiech, panujące tu na stacjach i embarkaderach, do wzorowych zaliczyć można. Sam proces podróżowania wagonami jest już z siebie dość nużącym, należy zatem starać się o ile można zmniejszyć podróżnym niewygody lokomocji.

* * *

Berlin zbyt mało przedstawia dla przyjezdnych z Paryża objawów godnych uwagi. Z tem wszystkiem doroczna wystawa malarstwa przy Kupfergraben i obraz Makarta: „Katarzyna Cornaro w muzeum“, mają przyciągającą siłę. Brandt, jak zazwyczaj ściąga ku sobie licznych widzów. Z trudnością wszakże wytłómaczyć można niemcom, że końcówka nazwiska narodowości nie stanowi. Można się kończyć po niemiecku ale zaczynać i istnieć inaczej...

W operze Wagner ogłusza berlińczyków, ale trzeba być już bardzo uprzedzonym, aby nie przyznać że z owego huku trąb i kotłów bije jasny promień talentu i potęgi twórczej. Chociaż to muzyka przyszłości, jednakże i teraźniejszość wiele rozkoszy znajduje w owych dźwiękach fanfarów i motywach oryginalnych i instrumentacji nad wyraz posępnej i kunsztownej.

Po *Hamlecie* Thomasa, słyszanym w operze paryzkiej, usłyszeć *Latającego holendra* jest tem samem co z łagodnej i pięknej sonety przejść pod huk bębnów i trąb jakiegoś tryumfalnego marsza...

Ta rozmaitość jednak bawi i nie jest bez pewnego uroku. Sztuka jak tęcza składa się z barw rozlicznych. Można jedną barwę nad inną przenosić, lecz całość kolorów stanowi to, co w sztuce jest najwyższem — harmonją.

Al. K.

— Czemuż pan nie chciałeś napić się po mnie?

— Miałem już zaszczyt powiedzieć to pani; nie lubię wcale mleka.

— Nie zmyślaj pan... to była znowu nauczka! Skoro ich będzie cały dziesiątek, zrobimy wtedy krzyżyk, wszak prawda? Zresztą, nie gniewam się o to; czuję że wiele korzystam w pańskiem towarzystwie, panie komendancie... jeszcze trochę tej surowej karności, a będzie ze mnie istna doskonałość w nie wielkich rozmiarach!

Mieściło się w tym żarcie więcej prawdy niż może sama Cesia przypuszcza. Czuje ona szczególne poważanie dla pana d'Eblis i bardzo na siebie uważa w jego obecności. Często zdaje się wzrokiem zasięgać jego zdania, gdy co robi lub mówi, i często wśród jakiego trzpiotowstwa zatrzymuje się, dostrzegłszy na jego twarzy najlżejszą oznakę niezadowolenia; słowem, uznaje w nim pana i słucha go, gryząc jednak cokolwiek narzucone sobie wędzidło. Koniec końców, ulega w dosyć wysokim stopniu—tak jak wszyscy zresztą, przewadze tej duszy hartownej ale łagodnej, tego umysłu niepospolitego choć cokolwiek może zbyt wyniosłego. Gdyby mogła stale korzystać z towarzystwa tego człowieka, byłoby jej ono z pewnością wielce zbawienne. On jeden na całym świecie i ja druga mamy tyle władzy nad nią. Ach! gdyby kiedy... gdyby kiedykolwiek ziściło się ono marzenie, którem się łudziłam, wtedy droga ta istota, nieustannie otoczona naszem wspólnem przywiązaniem, naszemi wspólnemi wpływami, stałaby się pewnie—jak to sama powiada—doskonałością—i to najmilszą, jak być może doskonałością!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

TEATR.

—*B*— Debiut panny Czaki, poczynającej artystki sceny krakowskiej, odbył się w niezbyt przyjaznych dla niej warunkach. Wymagania repertuarowe zmusiły debiutantkę do wystąpienia w roli, nastręczającej publiczności zabójcze porównania („Zbudziło się w niej serce“); niedyspozycja pana Rapackiego pozbawiła ją możności przebłagania poprzednio surowości sądów w roli mniejszej i odpowiedniejszej obecnemu stopniowi jej uzdolnienia; w skutek znów słabości pana Tatarkiewicza, panna Czaki znalazła się na scenie z mniej wytrawnym artystą i nie mogła czuć tej spokojności, jaką daje sceniczne doświadczenie starszego w sztuce kolegi, wreszcie zbieg okoliczności równie nieszczęśliwy zdarzył, że w porządku widowiska wystąpienie debiutantki poprzedził śliczny obrazek „Kwiat z Tlemcenu“, który zostawił widzów pod wrażeniem mistrzowskiej gry panny Popiel, twórczyni roli „Zbudziło się w niej serce“.

Wszystko to razem wzięte nie mogło dodać odwagi; brakło jej też pannie Czaki, ale grała—w tem zapewne przeświadczeniu że nikt młodego dziewczęcia stawiającego na scenie pierwsze kroki nie posądzi o śmieszną chętkę rywalizacji z pierwszym naszego teatru talentem.

I rozsądniejsza publiczność nie posądzała, rozsądniejsza publiczność nie porównywała, od rozsądniejszej publiczności wyszły też pierwsze oznaki zachęty które były raczej pobłażliwem stwierdzeniem zdolności, aniżeli nagrodą za grę jeszcze surową i wiele pozostawiającą do życzenia.

Bo panna Czaki ma zdolności. Widać to w dykcji właściwie akcentowanej, w gestykulacji do dykcji zastosowanej, w udatnych próbach gry niemej, w staraniu utrzymania się ciągle w sytuacji, które świadczy o dokładnem przejęciu się tą sytuacją,—wreszcie w ogarnięciu ogólnych przynajmniej cech przedstawianego charakteru. Przy tych warunkach panna Czaki może mieć przed sobą przyszłość jeżeli nie świetną, to przynajmniej pożyteczną, w której wspierać ją będzie młodość i ujmująca powierzchowność.

Ale pracować musi debiutantka usilnie i bez przerwy, nad wyrobieniem głosu nie naginętego jeszcze do specjalności; nad wycieniowaniem dykcji, której dziś brakuje wszelkiej finezji, nad zdobyciem wdzięku w naiwności, bez którego ten fach, że się wyrazimy technicznym językiem, pozbawiony będzie poezji oddziaływającej na publiczność wtedy nawet, kiedy źródłem jej jest nie natura, lecz sztuka.

Koniecznem też będzie dla panny Czaki, patrzeć na dobre wzory—i gdy mowa o wczorajszem wystąpieniu, żałować przychodzi, że debiutantka nie miała sposobności przekonać się temi czasy w Warszawie jakie arcydzieło talent panny Popiel stworzył z roli Jadwigi, której narodzin w Galicji panna Czaki albo wcale nie pamięta, albo pamiętając — dziecinnych jeszcze wrażeń z korzyścią dla sztuki spożytkować nie jest w stanie.

Powetować to jednak można i trzeba—nie dla tego ażeby naśladować—ale żeby się uczyć.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Izba skarbowa warszawska zawiadamia, że w wypełnieniu przepisów o probierni w Królestwie polskiem dokonane zostaną wkrótce rewizje w sklepach jubilerskiah i złotniczych, oraz wszędzie wogóle, gdzie się dopełnia sprzedaż i wyrób srebra i złota; w razie znalezienia przedmiotów, nie trzymających właściwej próby, właściciele sklepów będą pociągani do odpowiedzialności.

= Wiadomo, że przy transporcie towarów koleją żelazną zdarzają się częste nadużycia osób prywatnych na niekorzyść dróg żelaznych, a mianowicie: towar należący do wyższej klasy taryfy podają za niższy lub też przy pomocy oficjalistów kolejowych starają się oznaczyć mniejszą aniżeli w rzeczywistości wagę i ilość towaru. Otóż, dla ukrócenia podobnych nadużyć, zamierzono wydać przepis, ażeby agenci dróg żelaznych, którzy odkryją podobne nadużycia, otrzymywali połowę kary, płaconej przez właścicieli towaru; kara pieniężna ma być też nakładana na oficjalistów pomagających w tych nadużyciach.

= Sprawa rolnictwa coraz bardziej zwraca uwagę w sferach administracyjnych. Obecnie znów podobno zamierzone zostało utworzenie specjalnego komitetu poświęconego sprawom rolnictwa, z charakterem przeważnie naukowym. Do komitetu oprócz przedstawicieli rządu należeć będą podobno członkowie towarzystw i instytucyj naukowych, a prócz tego komitet posiadać ma korespondentów w każdej gubernji.

= Bank polski na posiedzeniu w dniu wczorajszym obniżył stopę procentową od *otwartych kredytów i zastawów* na papiery publiczne. Odtąd od powyższych zaliczeń bank będzie liczyć $5\frac{1}{2}\%$. Pożądanem byłoby także, aby Bank polski powiększył *wysokość zaliczeń* na papiery; norma bowiem obecnie obowiązująca, mianowicie dla listów zastawnych ziemskich 80%, listów miasta Warszawy 75%, listów miasta Łodzi 60%, listów likwidacyjnych i pożyczki wschodniej 70%, jest zbyt nizką wobec dzisiejszych kursów, tem więcej, że nawet przepisy banku dozwalają aby zaliczenia powyższe do $\frac{9}{10}$ kursu dochodziły. Bank polski, który tyle daje dowodów uwzględnienia potrzeb naszego handlu, zapewne i obecnie na powyższy przedmiot zechce zwrócić swoją uwagę.

= Oto kilka urzędowych danych o stanie handlu w Warszawie w roku 1877. W roku tym wyjęto świadectw i patentów na prowadzenie handlu 18,855 za sumę rs. 261,824 k. 54, mniej o 958 sztuk aniżeli w roku 1876. Zmniejszenie to wszakże nie wpłynęło znacznie na obrót handlowy,—takowy bowiem w r. 1877 w porównaniu z 1876 zmniejszył się o rs. 5,761 k. 46. W Warszawie odbywa się jeden tylko doroczny jarmark Świętojański na wełnę trwający dni 5, w roku zaś zeszłym wyjednano przedłużenie jarmarku do dni 7. W czasie ostatniego jarmarku zważono wełny 44,236 pudów i 7 funt., remanent za 1876 stanowił 9,524 pud. i 14 fun., razem przeto było w sprzedaży 55,760 pud. 21 f. Cena w porównaniu z r. 1876 była w ogóle wyższą od 1 do 4-ch talarów na centnarze. W ciągu jarmarku sprzedano wełny około 35,000 pud. Były też w sprzedaży i barany, mianowicie z zagranicy 50, miejscowych 35, razem sztuk 85, w cenie od 25 do 250 rs.

= W Suchedniowie odbędzie się wkrótce licytacja na sprzedaż żelaza, surowca i wyrobów żelaznych ze wschodniego okręgu górniczego, oraz na podjęcie się różnych dostaw dla zarządu okręgu, a także na wzięcie w entrepryzę rybołówstwa na jednym z dobrze zarybionych stawów na ziemiach należących do okręgu.

= Na ostatniem posiedzeniu Tow. lekarskiego między innemi dr. Szokalski sekretarz tow. wniósł, ażeby na dom towarzystwa zaciągnąć w Tow. kred. miejskiem pożyczkę w celu spłacenia długów prywatnych; wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

† (*Art. nad.*) Przed kilkunastu już dniami zmarł — o czem wspominano we właściwym czasie w *Kurjerze* — ś. p. Edward baron do Klopmann, b. naczelny inżenier miasta Warszawy.

Był to człowiek, wzmianka o życiu którego nie powinna być obojętną dla ogółu.

Urodzony ze starożytnej rodziny kurlandzkiej oddawna w kraju naszym osiadłej, ś. p. Edward otrzymawszy specjalne wykształcenie w kraju i za granicą, wcześnie rozpoczął praktyczną działalność.

Początkowo pracował przy uspławieniu rzeki Kamienny, dalej przy regulacji Pilicy i Wisły—w końcu zaś budował bulwark kamienny nad Wisłą wiorstowej blizko długości; bulwark ten przetrwał bez naprawy lat pięćdziesiąt.

Od roku 1830 jako inżenier miasta dokonywał własnym nawet kosztem ciekawe próby, za jego też urzędowania zaprowadzono oświetlenie gazowe, a w końcu wypracował projekt zjazdu wprowadzony następnie w życie przez inżeniera Pancera.

Ś. p. był we właściwym czasie prezesem rady szpitala ewangelickiego, prezesem tegoż kolegjum, oraz członkiem wielu instytucyj i towarzystw.

Dobroczynność jego była wielka — wyposażył on w ciągu życia 20 kobiet i 20 dzieci.

W testamencie, w którym między innemi wyjaśnia szlachetne swe na oświatę poglądy, poczynił ś. p. Klopmann wiele zapisów.

Około 8000 rs. zapisał on na stypendja uniwersy-

teckie, w szkołach średnich i niższych, z tym warunkiem, ażeby szafunek funduszami należał do rodziny, następnie zaś do kolegjum ewangelickiego. Rs. 2000 przeznaczył dla rekonwalescentów wychodzących ze szpitali obłąkanych. Rs. 500 zapisał na przytułek dla wychodzących ze szpitali. Rs. 2500 przeznaczył na budowę kaplicy przy kościele ewangelickim, z tym warunkiem, ażeby w razie niepobudowania jej w ciągu lat 25, fundusz obrócono na stypendja. Rs. 500 w końcu zapisał na dokończenie budowy kościoła ewangelicko-reformowanego. Cześć pamięci szlachetnego męża! *J. Ch. Wr.*

= Do Włocławka wyjechał na dni parę jeden z wydziałów kryminalnych sądu okręgowego warszawskiego, celem rozpatrywania tam spraw.

= *Przegląd Katolicki* podaje wiadomość o śmierci ks. Jana Patro, kanonika katedry lubelskiej, proboszcza parafji Świeciechów w dekanacie janowskim, oraz ks. Pawła Winnickiego, administratora parafii Jeziory-Sobienie w dekanacie garwolińskim. Pierwszy liczył 70 lat życia, a 47 kapłaństwa, drugi zaś życia lat 68, zaś kapłaństwa 45.

= Jutro wieczór piątkowy w Towarzystwie muzycznem, urządzony staraniem p. Wł. Wiślickiego.

=Królestwo wyprodukowało w r. zeszłym 1,500,000 berkowców buraków.

= **Z literatury.**

* Ukazała się w handlu księgarskim „Kolęda dla gospodyń na rok 1879“ przez autorkę 365 obiadów.

**Tygodnik illustrowany* rozpoczął druk, nowej powieści Zacharjasiewicza „Tajemnica Stefanji“.

W piśmie tem jest również pomieszczany przekład dramatu Lomana „Jan Dacier“.

Przekładu dopełniła Seweryna Duchińska.

* W *Kłosach* znajdujemy początek oryginalnej nowelki J. K. S. „Dług i spłata“.

= Ukaże się podobno wkrótce ostatnia serja widoków Napoleona Ordy, w której zebrane będą widoki z poznańskiego.

= Piękna bibljoteka po b. akademji duchownej w Warszawie, licząca kilkadziesiąt tysięcy tomów, jest obecnie katalogowaną. Czynności tej dopełnia kilku tutejszych księży specjalnie delegowanych.

= Sprostować musimy wiadomość naszą o otwarciu szkoły pięcioklasowej żeńskiej w Pułtusku w ten mianowicie sposób, że nazwisko przełożonej szkoły nie jest, jak to mylnie podaliśmy, Domicella Zajazd, lecz Domicella Jaillard.

= Kobiety coraz bardziej garną się u nas do różnych gałęzi pracy. Temi dniami otworzony znów zostanie przez jedną z mieszkanek Warszawy zakład heljaminiaturowy.

= W okolicach Warszawy plon buraków cukrowych zapowiada się bardzo pomyślnie. Oficjaliści cukrowniani zwiedzają już plantacje dla oznaczenia w przybliżeniu spodziewanego zbioru a tem samem dla przygotowania opowiednich magazynów.

= Kościół św. Franciszka serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej w tym roku został na zewnątrz odnowiony—lecz fronton jego pominięto. Dziwna rzecz że kościół ten tylko z boków został odrestaurowany, nie tak jak inne kościoły, których frontowa elewacja głównie się przyozdabia. Wartoby o odnowieniu frontu pomysleć, jak również i o tablicy pamiątkowej fundacji tego kościoła przez księcia Lubomirskiego, na której napis trudno przeczytać.

= Starożytna nasza archikatedra, bogata w tyle pamiątek i wspomnień, niezmiernie cierpi na sąsiedztwie okalającej ją, a brukiem kamiennym wyłożonej ulicy Dziekanji i Kanonji. Każdy przejazd dorożki lub wozu wstrząsa mury, a turkot zagłusza muzykę, śpiewy, nabożeństwo. Z tego powodu, tynki odpadają, mury się rysują, a przybytek modlitwy, hałas napełnia. Pożądanem by więc było, chociażby z tytułu. iż to gmach publiczny i godzien lepszego zachowania, wylania asfaltem ulicy okrążającej kościół, oraz zastąpienie asfaltem bruku na ulicy Jezuickiej.

= Sezon ogórkowy minął.

Z początkiem sezonu jesiennego w magazynach i szwalniach robota zaczyna się zwiększać...

= Znów dni parę jaśniejszych...
Słońce świeci.

= Gorsety wyrabiane w Warszawie zaczynają być w bardzo znacznych ilościach wysełane do Cesarstwa; znajdują tam one chętny pokup.

= Taca ze.. storublówką.

Sprzedawane obecnie w sklepach tace podobne kosztują sztuka po rs. parę.

Na nieszczęście storublówki na nich są tylko... malowane, choć łudząco podobne do rzeczywistych papierów.

Na niektórych ze storublówek dodano jeszcze dla większego efektu i złudzenia muchę...

= Pan X. jest młodzieńcem dosyć rozsądnym lecz roztargnionym, w skutek czego postępuje tak, jak gdyby miał... zajączka w głowie.

Pewnego razu panna Aniela, dla której serce jego płonęło ogniem uczucia, poprosiła go o zmianę książek, które abonowała w jednej z drugorzędnych czytelni warszawskich.

— Ale panie Edmundzie—rzekła — ja biorę książki pod przybranem nazwiskiem: „Żurawski“. Niechaj pan sobie zapisze.

— E, będę pamiętał... żuraw... ptak... — odrzekł pan Edmund.

Pan X. wszedł do czytelni i poprosił o zmianę książek.

— Nazwisko pańskie? — zapytano go.

Pan X. zamyślił się głęboko i zaczął szeptać zcicha:

— Słowik... Słowikowski... nie!... Szczygieł... Szczygielski... nie!...

Właściciel patrzył na niego z pewnego rodzaju przestrachem.

Nagle pan X. krzyczy uradowany:

— Wróblewski!...

Właściciel czytelni spoglada do listy abonentów i nie znajduje w niej podobnego nazwiska.

— Nie, panie, żaden pan Wróblewski nie abonuje u mnie książek...

Pan Edmund zmięszany wyszedł z czytelni.

Po upływie dziesięciu minut wpada zadyszany i potrącając po drodze jednego z gości, krzyczy z całych sił:

— Wiem!... wiem .... Żurawski... Żurawski...

Właściciel i gość spojrzeli na pana X. ze zdumieniem.

Pierwszy odezwał się nawet:

— Panie! pan, jak *warjat*, potrąca ludzi...

Nazwa *warjata* była dla pana X. czułą struną.

Rozgniewany więc wielce zaskarżył właściciela czytelni do sędziego pokoju o obelgę; jako świadka przedstawił gościa, którego potrącił wbiegając do czytelni.

Sędzia pokoju, wysłuchawszy opowiadania całego zdarzenia, uznał, że pan X. dał powód do tego, że go nazwano warjatem i oskarżonego od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił.

= **Wypadki.**

* Onegdaj na stacji Praga drogi nadwiślańskiej, zwrotniczy przygnieciony lokomotywą, uległ złamaniu ręki i silnemu potłuczeniu.

Życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

* Nocy wczorajszej około godziny dwunastej wybuchł przy ulicy Miłej wązkiej pożar.

Płonęły składy fabryki tabacznej Weinberga w domu p. Jasieńskiej nr 5.

Cztery warszawskie oddziały straży zostały zaalarmowane.

Pośpieszyły one na ratunek co prędzej.

Pomimo energicznego działania — trudno było w chwil parę opanować płomień.

W przeciągu godziny dopiero zdołano powstrzymać dalsze szerzenie się ognia, a o godzinie trzeciej po północy ledwo pożar został w zupełności stłumiony.

Skład liści tytoniowych spłonął do szczętu, a komórki piętrowe drewniane, przylegające doń, po części stały się pastwą płomieni...

W sąsiedniej posesji oficyna też jest cokolwiek uszkodzona.

Oddział z Nalewek pozostał przy ogniu aż do rana.

Tytoń był zaasekurowany, spalone budynki również.

Straty są bardzo znaczne.

Przy gaszeniu płomieni żołnierz pierwszego oddziału straży Żurawski uległ oparzeniu szyi.

Odesłano go do szpitala.

* Robotnica, pracująca przy budowie domu na ulicy Niecałej, spadła z drugiego piętra.

Jest ona silnie pokaleczona.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

— P. *A. B.* — Pochwalamy postanowienie poetki, która spodziewając się iż na jej głowę „niedługo potok cierpień *lunie* z góry“ woła na zakończenie swej „Godziny smutku“, „ja nie chcę umrzeć — bo mnie młodość wspiera.“ Bardzo słusznie. Ale właśnie dlatego że poetka wie jak nieprzyjemnym jest taki prysznic cierpienia, należy go oszczędzać innym i nie drażnić bliźnich falą wodnistych wierszy. Niech „Godzina smutku“ zostanie w tece autorki, a drugi wiersz w albumie Eugenji Ch. — przyjaciółka prędzej wybaczy usterki przeciwko składni.

— *Panu E. M. w Krośniewicach.* — **Można.**

Nekrologja.

† Za duszę ś. p. Jana **Ostałowskiego,** jako w czwartą rocznicę śmierci, odprawiona będzie żałobna msza św. w kościele na Powązkach dnia 27 b. m., to jest w piątek, o godzinie **8-ej** rano, na które pozostała wdowa zaprasza krewnych i znajomych. —17904—

† W dniu 27 b. m., w piątek, o godzinie **10-tej** zrana, odbędzie się w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej żałobne nabożeństwo za spokój ś. p. Zuzanny **Janowskiej,** na które wdzięczny mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —17546—

† Dnia 27 września r. b., to jest w piątek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Antoniny z Kroniszów **Tingle,** odprawionem zostanie za spokój jej duszy o godzinie **10-tej** zrana, w kościele powązkowskim, nabożeństwo żałobne, po którem zaraz nastąpi poświęcenie grobu. Na obrzędy powyższe pozostały mąż wraz z osieroconemi nieletniemi dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —17832

† W dniu 28 b. m., w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-tej** zrana, jako w szóstą rocznicę śmierci ś. p. Franciszka **Rossler,** odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które w nieobecności żony i syna, rodzina zaprasza przyjaciół i znajomych.

† W sobotę, dnia 28 września, w kościele powązkowskim, o godzinie **9-tej** rano, odbędzie się nabożeństwo za duszę ś. p. Adama Marjana **Dziedzickiego,** oraz przeniesienie zwłok i poświęcenie grobu, na które stroskani rodzice i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych. —17881—

† W dniu 28, to jest w sobotę, o godzinie **10-tej** zrana, jako w wigilję imienia ś. p. Michała **Biruntowicza,** doktora, odbędzie się w kościele św. Krzyża, w kaplicy Matki Boskiej wotywa, na którą pozostała żona zaprasza. —17849—

† S. p. Leokadja z Kochów **Burzyńska,** wdowa po urzędniku, zmarła dnia 25 września r. b. Pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok, odbyć się mające z kościoła św. Jana w dniu 27 września, to jest w piątek, o godzinie **4-tej** po południu, na ementarz powązkowski. —17911—

† Ś. p. Teresa z Weinertów **Reh,** wdowa po b. majstrze stolarskim, zakończyła doczesne życie dnia 26 września r. b., przeżywszy lat 82. Pogrążeni w smutku syn, synowa i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na eksportację zwłok w dniu 27 b. m. i r., to jest w piątek, o godzinie **4-ej** po południu z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej na cmentarz tegoż wyznania, odbyć się mającą. 17861

† W dniu 25 b. m. zakończył życie Adam Bolesław **Garlicki,** w dwudziestym roku życia. Pozostały ojciec zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 28 b. m. w kościele św. Krzyża o godzinie **11-tej** zrana i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu o godzinie **4-tej** po południu z górnego kościoła na Powązki. —17942—

† Ś. p. Adaś **Staniszewski,** synek naczelnika archiwum b. komisji sprawiedliwości, przeżywszy lat 5 i miesięcy 5, przeniósł się do wieczności. W smutku pozostali rodzice wraz z rodzeństwem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 27 września r. b. o godzinie **3-ej** po południu z kościoła Panny Marji na Nowem-Mieście, na cmentarz powązkowski. —17919—

† W dniu 7 b. m. w mieście Częstochowie zakończyła życie Marja z Przespolewskich **Wulkańska,** w wieku lat 100, wdowa po nadleśnym Karolu **Wulkańskim.** — Spokój jej duszy! —17909—

† Pozostała żona wraz z bratem zmarłego ś. p. Aleksandra **Wejdo,** składają serdeczne podziękowanie wszystkim przyjaciołom i kolegom, którzy raczyli tak licznie się zebrać dla oddania ostatniej przysługi zmarłemu, także i Jks. Dzieniakowskiemu za wypowiedzenie tak rzewnie nad grobem ostatnich słów pociechy, a także i wam szanowna młodzieży, którzy na swych ramionach najdroższe zwłoki sercu mojemu do grobu nieśli; wszystkim niech Bóg stokrotnie wynagrodzi i serdeczne Bóg zapłać. *Natalja Wejdo* i *Karol Wejdo.* —17936—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 24-go września.—Onegdaj zakończyły się posiedzenia kongresu własności artystycznej.

× **Paryż** 24-go września.—Prezydent rzeczypospolitej i jego małżonka księżna Magenta ofiarowali 5,000 franków dla rodzin ofiar epidemji.

× **Paryż** 24-go września.—Z okazji wystawy powszechnej otwarto wielki konkurs międzynarodowy poezji i prozy; termin zamknięcia oznaczono na dzień 31 października r. b.

× **Paryż** 24-go września.—Offenbach ukończył świeżo nową operettę: „Madame Fovart,“ która tu wkrótce będzie przedstawioną.

× **Paryż** 24-go września.—Przypuszczalny deficyt wystawy powszechnej wyniesie 11,300,000 fr.

× **Rzym** 24-go września.— Przyszły konsystorz zbiera się w lutym 1879, jako w rocznicę zajęcia stolicy apostolskiej przez Leona XIII.

× **Lipsk** 24-go września. — Przedstawiono tu z wielkiem powodzeniem operę Wagnera „Siegfried.“ Wykonawcy po każdym akcie wywoływani byli kilkakrotnie. Dekoracje odznaczają się szczególną pięknością.

× **Florencja** 24-go września.— We florenckich galerjach wykryto znaczne braki. Rząd zawiesił w czynnościach cały personel służbowy i mianował profesora Pigorini'ego specjalnym komisarzem do prowadzenia śledztwa.

× **Tryjest** 24-go września. — Na statku „Jeremia Simonson,“ który przywiół petroleum z Filadelfji, wybuchł onegdaj w południe pożar. Przy panującem podówczas gwałtownem *bora* ogarnął ogień wkrótce cały okręt, nie dozwalając myśleć o ratunku.

× **Madryt** 24-go września. — Trąd wystąpił nagminnie w wioskach Parcent, Pedreguer i kilku innych miejscowościach prowincji Alicante. Władze zamierzają otworzyć specjalny lazaret.

× **Milan** 24-go września.—Przebywa tu don Carlos, który ma stawać przed sądem w charakterze świadka w sprawie wytoczonej przez tegoż jenerałowi Boët.

Przegląd polityczny

Wiadomość o zelżywem niedopuszczeniu poselstwa angielskiego w granice Afganistanu wywołała w prasie londyńskiej jednomyślne niemal wyrazy oburzenia i wojenne pochopy. Przodkuje innym zwykle po kupiecku spokojny *Times*. Dziennik ten nie wątpi, iż zatrzymanie poselstwa w Alimusdżidzie nastąpiło z rozkazu emira Szir-Alego; postępek ten nazywa „grubą zniewagą“ dla Anglji i przepowiada „ciężkie następstwa“ tak zuchwałego kroku. Według *Timesa*, z postępku Afganistanu względem Anglji z zupełną pewnością wnosić należy, iż przymierze między emirem a Rossją już stanęło. Pod tym jednak względem inne dzienniki nie zgadzają się z organem City, i przymierze uważają jedynie za przypuszczalne. Depesze zaś z Petersburga do pism niemieckich nazywają wniosek *Timesa* „przypuszczeniem arbitralnem“, i oświadczają: „Nie dano tu najmniejszego powodu do takich przypuszczeń i wywodów; Rossja w tej chwili ma przed sobą rzeczy pilniejsze, aniżeli zaprzątanie się polityką Afganistanu“.

Pomimo tych zapewnień, podejrzliwy świat polityczny angielski, biorący zresztą z siebie miarę przygotowywania niespodzianek, mocno być musi zaniepokojony. Nie licząc obrazy, której wielkiemu państwu nie przystoi chować do kieszeni, nie licząc nawet obawy, że z poza postępku emira wynurzyć się mogą zamysły Rossji na Indje, aż nadto rzeczywista wartość uroku potęgi angielskiej nie pozwala puścić płazem zniewagi. Parękroć stotysięcy anglików czarem tego uroku trzymają pod swą władzą przeszło dwieście miljonów indjan, tak, że tych ostatnich po tysiącu wypada na jednego Anglika. Cóż gdyby urok miał zgasnąć?

Jakoż *Daily Telegraph* donosi, iż gwałcąc święty zwyczaj próżnowania i polowania w jesiennych miesiącach na wsi, ministrowie niezwłocznie zjadą się do Londynu na radę nad sprawą afganistańską. Mniej od innych krewki *Times*, uznając potrzebę albo uroczystego zadośćuczynienia, albo wojny, radzi jednak działania wojenne odroczyć do wiosny, gdyż mogąc czekać, godzi się dać Szir-Alemu czas do namysłu i zmiany usposobienia. Inne dzienniki okazują się mniej pochopnymi do zwłoki; owszem nie zważając na 13,000 mil kwadratowych obszaru Afganistanu i 4,000,000 jego wojowniczej ludności, domagają się „prędkiego ukarania“ emira.

Niektóre dzienniki indyjskie, jak widzimy z depesz, stawią podobnież wręcz do wyboru: albo przeproszenie Anglji przez Szir-Alego, albo zbrojne zajęcie Afganistanu. Telegram *Standarda* z Simli, rezydencji wice-króla Indji, powiada, że po radzie nadzwyczajnej odbytej pod prezydencją wice-króla, dowódca wojsk pogranicznych zaraz wyjechał do Peszaweru z rozkazem zgromadzenia wielkich sił zbrojnych nad granicą posiadłości emira. Telegram dodaje, że 12,000 ludzi już zgromadzono i że nowe, pomnożone wydanie wyprawy abissyńskiej nastąpić nie omieszka.

Dzienniki stałego lądu Europy zaprzątają się już pytaniem: czy wojna ograniczy się do pojedynku między Afganistanem a W. Brytanią, czy też będzie wciągnięta do niej Rossja? a w tym ostatnim wypadku, czy walka toczyć się będzie tylko w Azji, czy też jej żagwie przerzucone będą i na Europę? Stara *Presse* wiedeńska przepowiada możność wojny z Rossją i możność przeniesienia jej do Europy. „Rosja — powiada — widocznie szukała w Kabulu odwetu za rozdarcie traktatu san-stefanowskiego, i odwet ów znalazła. Konwencja z emirem Afganistanu jest odpowiedzią na konwencję angielską z sułtanem. Persja i Afganistan miały stanowić pas neutralny między dwoma mocarstwami europejskiemi w Azji; dziś tego niema. Od większej lub mniejszej jawności w opiekowaniu się emirem przez Rosję zależeć będzie, czy działania nieprzyjacielskie zamkną się w granicach Azji, czy rozleją się także na Europę. W każdym razie konwencja angielsko-turecka przychodzi do praktycznego zastosowania. Protektorat angielski musi być czynny nietylko w Azji Mniejszej, ale nad całym islamizmem w trzech częściach świata.“

Dzienniki prywatne wiedeńskie zapędzają się jeszcze dalej. Tak np. *Börs.-Cour.* powiada, że wojna między Anglją a Rossją jest w tej chwili równie blizka jak po ogłoszeniu traktatu san-stefanowskiego. Snując tak dalej przypuszczenia, mniema, ża może zajść wypadek zwalenia traktatu berlińskiego, wznowienia wojny na półwyspie Bałkańskim i wmieszania się innych mocarstw do walki. Niemcy podług tego dziennika jedynem państwem, które w razie wojny w Europie będzie mogło albo do końca, albo przynajmniej najdłużej zachować neutralność. Dzienniki jednak półurzędowe berlińskie nie latają tak górnie, chociaż nie ukrywają, że znieważenie poselstwa angielskiego przez wysłańców Szir-Alego jest ważnym i niebezpiecznym wypadkiem. Sam zresztą *Börs. Cour.* po namyśle, w numerze wieczornym z 24-go, wykazuje nieprawdopodobieństwo rychłej wojny między Anglją a Rossją.

Na wyborach z kurji wielkich właścicieli w Czechach znów zwyciężyli niemcy centraliści; tym sposobem większość sejmu prazkiego po dawnemu będzie niemiecka. Pomimo tego dzienniki wiedeńskie zapewniają, że czesi tym razem postanowili zasiadać w sejmie.

Telegramy prywatne.

Berlin 25-go. — Komisja sejmowa z wielokrotnemi poprawkami przyjęła § 16, dotyczący wydalania wichrzycieli i cofania koncesyj; § 17 według redakcji Laskera, mocą której postępowanie co do cofania koncesyj następuje zgodnie z krajowemi przepisami prawa o przewidzianem w ordynacji zajęć przemysłowych odebraniu koncesji: § 18 dotyczący osób wykraczających przeciw § 16 przyjęty bez dyskusji. Drugie odczytanie prawa o socjalistach w sejmie, przy którem i Bismarck głos zabierze, nastąpi mniej więcej 7 października.

Rzym 25-go. — Pogłoska o zebraniu się 500 garibaldczyków pod Udine jest bajką.

Paryż 25-go. — Dupanloup przygotowuje ostry list przeciwko Gambecie.

Peszt 25-go.— Donoszą, że wstrzymanie rekonstrukcji austryjackiego gabinetu jest w związku z zamierzonem wejściem czechów do sejmu.

Berlin 25-go. — Książę Bismark oświadczył p. v. Benningsen, iż znowu rozwiąże sejm jeżeli zasadnicze zmiany komisji w sprawie socjalistów przez sejm przyjęte będą.

Układy co do przejęcia rumuńskich kolei przez rząd rumuński postąpiły znacznie w ostatnich dniach. Częściowa amnestja ze strony cesarza jest oczekiwaną, przy objęciu przez tegoż steru rządu.

Londyn 25-go. — Nieprzyjazne wystąpienie emira było przewidywane i przedsięwzięto już na ten cel odpowiednie przygotowania. Wicekról indyjski odebrał był instrukcje, w których atoli niema mowy o natychmiastowem wkroczeniu wojsk do Afganistanu. Całą sprawą kierować będą nie z Simli, lecz z Londynu. Na granicy Afganistanu nastąpi koncentracja znacznych sił wojennych. Jenerał Roberts przywiózł z sobą tajne instrukcje z Simli do Peszaweru. Najpierw Salisbury spyta rząd rossyjski o cel misji rossyjskiej do Kabulu. Wszystkie gazety uważają wojnę za nieuniknioną, tylko *Times* ma jeszcze nadzieję, że się jej uniknie. Nawet *Daily News* uważają wojnę za konieczną, jeśli Anglja nie ma stracić zupełnie w Azji swego wpływu.

Bruksella 25-go.—Zaprzeczono wiadomości o mniemanem wymordowaniu podróżników belgijskich w Afryce. Rząd odebrał od nich listy z późniejszej daty od listu gazety *Précurseur*, która tę wieść rozpuściła.

Paryż 25-go. — Rząd angielski zamierza rozesłać do mocarstw poręczających notę okólnikową, zalecającą wspólne środki dla przeprowadzenia traktatu berlińskiego.

W tym celu jednak posłowie angielscy postarają się pierwej zbadać usposobienie rządów pojedyńczych mocarstw.

Instalacja nowomianowanego biskupa marsylskiego wywołuje trudności. Biskup domaga się uroczystego przyjęcia. Rząd obawia się zbiegowisk i pragnie uniknięcia uroczystości.

Peszt 25-go. — Opozycja przygotowuje się do nadzwyczaj ostrej dyskusji nad adresem w sejmie, któraby przeszkodziła rozbiorowi wszystkich innych projektów do praw.

Konstantynopol 25 go. — Konsulowie przebywający w Skodarze (Skutari) zawiadomili telegraficznie odpowiednich posłów tutaj o nadzwyczajnem wzburzeniu panującem w Albanji i wyrazili obawę, że nawet ich osób bezpieczeństwo jest zagrożonem. Posłowie odbyli między sobą naradę, w jaki sposób wstawić się do Porty. Prawdopodobnie wystąpią identycznie.

SZARADA.

To nie środek *pierwsze trzecie*,
Drugie trzecie w wodzie znajdziecie;
Kto się na *całe* wykieruje,
Zapewne nie spaceruje.

(Znaczenie zeszłej szarady: *Lornety*).

Droga żelazna Warszawsko-Terespolska.

Wykaz ruchu i dochodu za miesiąc sierpień 1878 r.

1) Za przewóz 60,283 osób . .	rs. 77,122 k. 88½.
2) „ 1,551,743 pud. tow.	„ 133,506 „ 53.
3) Dochody różne . . . . . „	742 „ 67½.
Razem	rs. 211,372 k. 09.
W m. sierpniu 1877 r. było dochodu	rs. 258,857 k. 20.
Zatem w sierpniu r. b. mniej o	rs. 47,485 k. 11½,
czyli o 1,834%.	
Od 1-go stycznia do 31 sierpnia 1878 r. dochód wynosił . .	rs. 1,660,291 k. 98½.
W tymże samym czasie 1877 r. było dochodu	rs. 1,591,496 k. 98.
Zatem w r. 1878 dochód powiększył się o	rs. 68,795 k. 00½,
czyli na 4,328.	

(1—3) —17,809—

Kurs giełdy warszawskiej,—dnia 26-go września 1878 roku.

Weksle:	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek......	144.75-90;-145 05-20	145 20	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.............	9.78-78½-79	9.80	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.............	117.60-75	117.90	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.............	125.50-65;-126	126.15	—.

Papiery publiczne.	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100....	—.—	—.—	—.—
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—.—	100.—	—.—
5% L. z nowe z r. 1869 duże.	—.—	98 25	—.—
„ „ „ małe.	98.05	98 20	98.—
Listy zast. m. War. serji I	—.—	93 90	—.—
„ „ „ II.	93.45	93.55	—.—
„ „ „ III.	92.95	93.05	92.80
Listy zast. m. Łodzi serji I i II.	—.—	—.—	—.—
4% List. likwidacyjne duże..	87.60	87.60	—.—
„ „ małe..	87.35	87.50	—.—
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	——	——	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864..	235.—	—.—	—.—
„ „ 1866..	—.—	—.—	—.—
5% Listy zastaw. rossyjskie.	—.—	—.—	—.—
Pożyczka wschodnia.......	—.—	—.—	—.—

Akcje i Obligacje.	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125...............	—.	—.—	230.—
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—.	80.—	—.—
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	—.—	—.—
Akc. dr. żel. War.-Terespol.	—.	—.—	—.—
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.	—.—	113.50
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	—.—	257.—
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.	—.—	257.—
Akc. Banku Handl. w Łodzi.	—.	—.—	—.—
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—.	—.—	—.—
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	—.—	128.—
Akc. Tow. fab. cukru Józefów	—.	—.—	—.—
Akc Dobrzel. T. fabryki cukru	—.	—.—	—.—
Akc. T. Lilpop, Rau i Loew.	—.	—.—	—.—
Akc. Towarzys. fab machin	—.	—.—	—.—
Akc. Towarz. Łazien i Łaźni	—.	—.—	—.—

Wartość kuponów od listów zast. 104 4/9 nowych 130 5/9 zastawnych m. Warszawy ser. I i II 243 1/18 — m. Łodzi 201 17/18 listów likwidacyjnych 127 7/9 obligów skarbowych 194 2/5 pożyczki prem. 1-ej emisji 101 2/5 2-ej emisji 18 1/10.

Monety: Półimperjały rs. 8.10 — 8.05 Sztuki dwudziestofrankowe rs. .— — — marki niemieckie rs. — kop. — prnskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austryjackie rs. — kop. —

STAN POWIETRZA.

Dziś rano ciepła st. 8, w południe 16 Reomura (763 Odmiana.)

— Wysokość wody na Wiśle stóp. 0 c. 9

TEATR WIELKI.

Dziś Modniarki.

TEATR LETNI.

Dziś: **Pan Damazy**. Jutro: **Zbójcy**.

Koleje Żelazne.

Odchodzą z Warszawy:		Przychodzą do Warszawy:
Warsz.-Wiedeńska:	o g. 6 m. 15 rano pośpieszny 3 klasy	o g. 8 m. 15 rano.
„	o g. 11 m. 10 rano osobowy 4 klasy	o g. 5 m. 55 po połud.
„	o g. 5 m. 45 po południu osob.-miej. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
„	o g. 10 m. 30 wieczór kurjer 2 klasy	o g. 8 m. 30 wieczór.
Warsz.-Bydgoska:	o g. 7 m. — rano osobowy 4 klasy	o g. 9 m. 40 wieczór.
„	o g. 2 m. 35 po południu kurjer 2 klasy	o g. 2 m. 45 po połud.
„	o g. 5 m. 45 po połud. osob.-miejsc. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
Warsz.-Terespolska:	o g. 10 m. 14 rano pocztowy 3 klasy	o g. 8 m. 7 wieczór.
„	o g. 3 m. 45 po południu kurjer 2 klasy.	o g. 1 m. 36 po połud.
„	o g. 9 m. 11 wieczór osob.-towar. 2 i 3 k.	o g. 6 m. 39 rano.
Warsz.-Petersburska:	g. 9 m. 30 rano pasażerski 2 klasy	o g. 3 m. 53 rano.
„	o g. 7 m. 23 wieczór pasażerski 3 klasy	o g. 10 m. 20 rano.
„	o g. 11 m. 8 wieczór pocztowy 3 klasy	o g. 6 m. 38 wieczór.
Nadwiśl. do Mławy:	o g. 7 m. 38 wieczór pocztowy	o g. 10 m. 56 rano.
„ „	o g. 6 m. 38 rano towarowo-osobowy	o g. 9 m. 15 wieczór.
„ **do Kowla:**	o g. 12 m. 48 po południu pocztowy	o g. 5 m. 5 po połud.
„ „	o g. 10 m. 13 wieczorem towarowo-osob.	o g. 5 m. 44 rano.
Obwod. z dwor. wied.	o g. 10 m. 10 rano	o g. 6 m. 25 rano.
„ **z Pelcowizny**	o g. 5 m. 53 rano	o g. 10 m. 42 rano.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 14 (26) Сентабря 1878 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 215.

Dnia 26 września 1878 roku. *Czwartek.* *Dnia 14 (26) września 1878 roku.*

KSIĘGARNIA
Gebethnera i Wolffa

otrzymała na **skład główny**, dzieło pod tytułem:

Hrabiego Mattei
elektro - homeopatyczna metoda leczenia,

jej środki i zastosowania, z przedmową i listami Hrabiego, oraz nowemi wskazaniami o leczeniu raka, o dozach i o chorobach syfilistycznych, tłom. z francuzkiego.

Cena rs. 2.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach miejscowych i na prowincji. —17041—3—3

KSIĘGARNIA
B. CASSIUSA,

dawniej S. H. Merzbacha, przy ulicy Miodowej Nr 14, otrzymała w tych dniach na skład główny następujące nowości, które są też do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Maćko Borkowic. Dramat w 5-ciu aktach, napisał *Wincenty Rapacki.* Cena 40 k. z przesyłką 45 kop.

Najazd o Cześnikównę. Powieść z 17 wieku według notatek Imci pana Niemiry, spisał *Walery Przyborowski.* Cena 30 kop., z przesyłką 55 kop. 5—6—16967—

Ks. Kapellana wojsk Cesarko-rossyjskich Stanisława Felińskiego,

Kazania z podaniem życia Chrystusa,

są do nabycia w księgarni H. Trenklera przy ulicy Wierzbowej.—Cena kop. 60 (złp 4). 2—2—17398—

NAUCZYCIELKA

posiadająca wyższy patent i pozwolenie władzy, poszukuje miejsca na pensjach żeńskich, lub w domach prywatnych. Wiadomość uprasza nadesłać do Kiosku w Saskim ogrodzie, pod adresem W. N. —17394—2-3

Osoba młoda,

dobrze wychowana, mówiąca po francuzku i znająca muzykę, poszukuje miejsca zaraz, do towarzystwa, wyręczenia pani domu, lub do dozoru dzieci, w Warszawie lub na prowincji. Proszę o zostawienie adresu pod lit. A. J. —17642—2—2

S. HALPERN, NAUCZYCIEL szkół rząd., ma honor donieść Szanownym Rodzicom i Opiekunom, że na mocy upoważnienia od Władzy szkolnej, przyjmuje uczniów na **stałe pomieszkanie**, zapewniając im rodzicielską opiekę, moralne wychowanie i gruntowną pomoc w naukach. Niemniej nadmienia, że **przygotowuje** uczniów do **Gimnazjum** i innych zakładów naukowych — Ulica Dzielna Nr 14. 4—6—17315—

Od dnia 1-go Października, poszukuje się:

O S O B Y

płci żeńskiej, do zarządu sklepu, obeznanej z handlem i gospodarstwem kobiecem, w średnim wieku, bezdzietnej, oraz **CZŁOWIEKA**, któryby się znał na kucharstwie i podjął się innych zajęć przy sklepie. — W obu razach wymagana jest kaucja. Wiadomość codziennie od godz. 4 do 6, Królewska Nr 41, mieszkania 17. — Tamże potrzebne **szafy sklepowe,** nieoszklone i **kontuar.** —17616—3—3

FRANCUZ guwerner, rozumiejący język niemiecki, **Francuzka** polski i **Polka** wykładająca wysoką muzykę oraz język francuzki i niemiecki; **Włoszka** i **Włoch** mogąc wykładać język francuzki i **Polak** mogący udzielać wyższej matematyki, ruskiego, francuzkiego i niemieckiego języka, starają się o miejsca. — Krakowskie-Przedmieście nr 7. Rekomendacja **Dąbrowskiej.** 4—6—17535—

Do handlu win S. Zięciakiewicza, potrzebny jest

UCZEŃ.

Elektoralna Nr 30. —17631—2-3

Człowiek młody,

władający polskim i ruskim językiem, pragnie uzyskać miejsce inkasenta, kassjera, komiwojażera, administratora, lub rządcy większego domu; prosi o złożenie ofert w tejże Redakcji pod literami K. A. O. —17551—2—3

Przygotowujący się do

Egzaminu szkolnego,

znajdą potrzebną pomoc nauczycielską, tak ażeby w przyszłem półroczu mogli być pomieszczeni w klasach właściwych, nadto mogą mieć dodane lekcje języków nowożytnych za dopłatą. Uczęszczającym do zakładów naukowych udziela się **korrepetycja** z zapewnieniem możliwych postępów. Chmielna Nr 4, 2 gie piętro. —17652—2—3

Może przyjąć każdego czasu

D Z I E C K O,

od 7-miu do 8-miu lat wieku, pod prawdziwą macierzyńską opiekę, dla początkowej nauki języków i muzyki, z córeczką udzielającej.— Tamże jest pokój do odstąpienia dla emeryta, ze stołowaniem lub bez. — Wiadomość ulica Złota Nr 37, mieszkania Nr 24, codziennie od 9-tej rano do 3-ciej z południa. 2—3—17700—

ZARZĄD
Warszawskiej Gminy Starozakonnych

podaje do wiadomości, iż w dniach 21 i 22 Września (3 i 4-tym Października) r. b. o godzinie 12-tej w południe odbędą się w biurze Zarządu Gminy, przy ulicy Elektoralnej pod Nr 6 nowym, licytacje in minus przez opieczętowane deklaracje na następujące dostawy dla służb Gminy w ciągu 1879 roku, a mianowicie:

a) Dnia 21 Września (3 Października.)

1) Koni do karawanów dla eksportacji ciał zmarłych Starozakonnych na cmentarze: warszawski i pragski, na sumę około rs. 1,000. Vadium rs. 100.

2) Przedmiotów i materjałów na potrzebę administracji cmentarzy starozakonnych w Warszawie i na Pradze, dla używania przy chowaniu zmarłych, a mianowicie: płótna, muślinu, merynosu, cesek i skrzyń z bali, na summę około rs. 1,700. Vadjum Rs. 170.

3) Drzewa opałowego sosnowego dla biura Zarządu Gminy, administracji cmentarzy starozakonnych, szkół gminnych, i na rozdział biednym starozakonnym, na sumę około rs. 2,300. Vadium rs. 230.

b) Dnia 22 Września (4 Października).

4) Węgli, świec i nafty dla biura Zarządu gminy i administracji cmentarzy na sumę około rs. 500. Vadium rs. 50.

5) Materjałów na odzież dla biednych, na sumę około rs. 1,420. Vadium rs. 142.

6) Materjałów piśmiennych dla biura Zarządu Gminy, na sumę około rs. 350. Vadium rs. 70.

7. Druków dla biura Zarządu Gminy, na sumę około rs. 350. Vadium rs. 70.

Warunki do licytacji mogą być przejrzane codziennie, z wyjątkiem świąt wyznania Mojżeszowego i dni galowych w biurze Zarządu Gminy.

Mający chęć podjęcia się którejkolwiek z tych dostaw, winien w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, złożyć na ręce delegowanego Członka Zarządu Gminy przed godziną 12-tą w południe deklarację opieczętowaną, napisaną na stemplu ceny kop. 40, podług niżej zamieszczonego wzoru, bez poprawek i przekreśleń, z oznaczeniem żądanych cen w okrągłych cyfrach bez ułamków mniejszych jak $1/2$ kop.

Deklaracje po oznaczonej godzinie składane, przyjęte nie będą.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia Zarządu Warszawskiej Gminy Starozakonnych z dnia 28-go Sierpnia (9-go Września) r. b. podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się podjąć dostawy N. N. w ciągu 1879 r., ad 3 w zimie 1878/9 r., dla tegoż Zarządu za cenę (wypisać cyframi i wyraźnie) (na dostawy ad 2, 6 i 7, należy wypisać, jaki się odstępuje procent od praetium liciti), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych objętym. Vadium w sumie rs. . . . . . . i na koszta ogłoszenia licytacji rs. 15 przy niniejszem składam, w razie zaś nieutrzymania się przy licytacji kwoty te sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N.

Pisałem w N. dnia . . . Miesiąca . . . 1878 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

3—3—16827— Warszawa dnia [illegible] Sierpnia (9 Września, 1878 r.

Potrzebne są zaraz

P A N N Y

do pracowni sukień i okryć damskich ZOFJI WINKLER, (dawniej Bursztyńskiej). Ulica Miodowa Nr 12, 1-sze piętro. —17447—3—3

Potrzebne są

P A N N Y

kompletnie uzdatnione i podręczne w krawieczyznie damskiej, do magazynu strojów i sukień damskich S. Waldenberg. Ulica Długa Nr 17. —17458—3—6

Potrzebne są zaraz cztery

P A N N Y

do szycia bielizny męzkiej, uzdatnione, do maszyny i podręczne. Rymarska Nr 12,—stróż wskaże. —16897—6—12

Student Uniwersytetu,

Rossjanin, życzy udzielać lekcje lub korrepetycje przedmiotów gimnazjalnego kursu.—Piekarska Nr 12, drugie piętro, mieszkania Nr 6. —16981—6—6

Potrzebną jest od 1-go Października r. b.

Bona Niemka,

w średnim wieku, z wyższem wykształceniem. Wiadomość: na Krakowskiem-Przedmieściu, w Aptece Hakebejla. —17749—2—3

Do przedsiębiorstwa od lat 15-tu egzystującego, dającego procentu od 25—30, celem rozwinięcia takowego na szerszą skalę, potrzebnym jest

W S P O L N I K,

z kapitałem od 1,500—2,000 rubli. Wiadomość można powziąść w Kiosku na placu Bankowym. —17602—2—3

Polski Skład Nici, ul. Hr. Berga 11.—Nici Broksa, Wełny, Włóczki, Kołnierzyki, Koronki, Krawaty, oraz wszelkie towary do robót i toalet dam, mężczyzn i dzieci.—Różne praktyczne podarki. —16937—3—0

Maszyny do pończoch z najnowszem urządzeniem.—Medal złoty.—Prędki i korzystny zarobek.— Skład daje robotę i gwarantuje zysk dzienny od rs. 1 kop. 20.—Potrzeba robiących.—Królewska 23. —16938—3—0

Potrzebną jest zaraz

NAUCZYCIELKA,

z wyższem wykształceniem, na wieś, nadewszystko znająca dobrze język francuzki— Wiadomość: Bracka Nr 7, u W-nych Dzięciołowskich. —17523—2—2

P A N N Y

maszynistki, podręczne i do nauki, potrzebne są zaraz za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość w fabryce bielizny. Leszno Nr 19. —17534—3—3

Potrzebni są

CHŁOPCY

płatni, do zakładu wyrobów skórzanych. Nowy-Świat Nr 21.—**F. Drozdzicki.** —17461—3—3

CZŁOWIEK

w średnim wieku, z odpowiednią kwalifikacją, poszukuje miejsca rządcy domu, za niewielkiem wynagrodzeniem, gdyż tylko za odpowiednie mieszkanie. Wiadomość: ulica Mostowa Nr domu 16, mieszkania 10, pod lit. P. B. —17672—2—3

Potrzebny jest

U C Z E Ń

do apteki, w jednem z miast prowincjonalnych, któryby ukończył cztery klassy gimnazjum. Wiadomość: ulica Ciepła Nr 7, u właściciela domu. —17450—3—3

Rodowita Angielka

pragnie udzielać lekcje po za obrębem domu lub u siebie na godziny. Wiadomość przy licy Ś-to Krzyzkiej Nr 19 u p. Czerwińskiego 2 piętro 16773—3—3

Potrzebną jest zaraz do zarządu **bufetem i kuchnią**

GOSPODYNI;

wynagrodzenie dobre, pierwszeństwo mieć będą osoby; pełniące już podobne obowiązki. Wiadomość: hotel Drezdeński, ulica Długa, u numerowego w lewej oficynie, od godz. 9 do 12 w południe. —17644—2—3

Do Fabryki Kwiatów

jest potrzebnych

15 PANIEN.

Długa Nr 4, u T. Górskiego. —17124—5—5

OGRODNIK,

obeznany z wielką gałęzią ogrodnictwa, posiadający chlubne świadectwa, tak prywatne jako i rządowe, mający stosunki z zakładami ogrodów zagranicznych, zakłada ogrody podług najnowszej konstrukcji, tak w Warszawie jak i na prowincji. — Interesanci zgłaszać się raczą na ulicę Marszałkowską Nr domu 58, mieszkania 7, do cukiernika.—Uprasza się o wcześniejsze zamówienia. —16329—8—8

OSOBA

obeznana dokładnie z **gospodarstwem domowem, restauracyjnem i hotelowem,** poszukuje odpowiedniego miejsca; w każdym razie może złożyć świadectwo; zastać można od godz. 9 do 4 po południu. Leszno Nr 7, mieszkania 12. —17601—3—3

STOLARZ

polituruje i reperuje meble, po umiarkowanych cenach, z czem poleca się. Ulica Chmielna Nr 56, mieszkania 13. —17562—2—2

Potrzebną jest

PANNA

przychodnia, do codziennego czesania, na parę miesięcy. Chmielna Nr 26, mieszkania 2; od godziny 3 do 5. —17624—2—2

Potrzebne są

PANNY

kompletnie zdatne do krawieczyzny damskiej, z całodziennem życiem, oraz Panny do nauki ze wszystkiem, za stosowną umową. Ulica Długa Nr 17 nowy, w oficynie, Nr drzwi 11. —17623—2—3

Potrzebną jest

PANNA

podręczna, do krawieczyzny. — Wiadomość, ulica Dzika Nr 6, w sklepie pieczywa. 2—3—17681—

Potrzebna jest

RODOWITA FRANCUZKA,

z wyższem wykształceniem, czystym i ładnym akcentem, na jedną lub dwie godzin dziennie, Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Oboźnej, w domu pod Nr 1-m, mieszkania Nr 3, **stróż wskaże.** 2—3—17706—

Rs. 5 do 7,000

żądane są do wypożyczenia, na pierwszą połowę szacunku dóbr ziemskich w blizkości Warszawy położonych. — Adresy uprasza się składać w redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. X. N. 2—3—17643—

Bez pośrednictwa osób trzecich żądaną jest

pożyczka rs. 1,000,

z zabezpieczeniem hipotecznem na domu drewnianym z oficyną, nowo-zabudowanym.—Wiadomość, ulica Piwna Nr 30. I-sze piętro od frontu. 2—3—17697—

Jest do sprzedania w środku miasta PLAC,

w bliskości kościoła, targu i Saskiego ogrodu. Cena mniej więcej 28,000 rs. Tylko połowa szacunku przy kupnie wymagalna.—O bliższych szczegółach można się dowiedzieć codziennie w dnie powszednie od 4-tej do 7-mej po południu, w domu Nr 9, przy ulicy Twardej, a mieszkania Nr 1-szy. 2—3—17674—

Są do sprzedania:

Powóz, faeton, używany zupełnie odnowiony, z nowemi kołami, nowem obiciem, waszami, lekko niosący, za rs. 275; koni parę kucyków mocnej budowy, dobrze ujeżdżonych do uprzęży jak i pod wierzch, z wolancikiem, uprzężą i dwoma siodełkami za rs. 275. Chomont używany na jednego konia, z dugą politurowaną giętą za rs. 16; wanna nowa blaszana za rs. 7; łóżeczko dziecinne za rs. 4. — Wiadomość przy ulicy Nowogrodzkiej, dom Hosera, Nr 35, mieszkania Nr 3. 2—3—17683—

Jest do odstąpienia w każdym czasie z wszelkiemi zapasami

CUKIERNIA

wraz z restauracją, handlem win i numerami, w jednem z miast powiatowych, gdzie egzystuje tylko ten jedyny zakład. Przy tem można nabyć **ogród warzywny.** — Wiadomość w cukierni pana Popielawskiego, ulica Bielańska hotel Paryzki. 3—3—17444—

Rs. 50

dostanie ten, kto znajdzie posadę młodemu człowiekowi. — Wiadomość w kiosku, wprost kolei Wiedeńskiej—Tamże dowiedzieć się można o sprzedaży chustek włóczkowych po rs. 1 kop. 20 3—3—17532—

Do sprzedania niżej kosztu:

200 używanych worków,
100 kapeluszy słomkowych;
100 funtów mączki ryżowej (pudru).
50 stop schlanchy gumowej.
12 puszek porcelanowych.

Wiadomość w Kantorze P. Z. Doliwa, Orla Nr 2, od godz. 11-tej z rana do 3-ciej po południu.
3—3 — 17388 —

Jest do sprzedania

Suknia ślubna,

kaszmirowa. Wiadomość: Szeroki-Dunaj Nr 4, drugie piętro, od frontu. —17522—3—3

Za nader niską cenę są do sprzedania

Dwa garnitury mebli,

zupełnie świeże, oraz **Szezląg** skórą pokryty, **Biórko, Kozeta i Sofa** orzechowa. — Ulica Chłodna nr 23, stróż wskaże. —17162—6—6

Jest do sprzedania:

szezlong i cztery fotele skórzane, szafa do sukien i materac na sprężynach.—Ulica Marjensztadt Nr 15, w dystrybucji. 2—6—17714—

Do sprzedania

Maszyna do rękawiczek szycia,

za rs. 50, z poręczeniem na rok; może być zarazem dana robota z tego sklepu. Ulica Nowy-Świat Nr 59, w sklepie rękawiczniczem. —17658—2—3

Do sprzedania:

Powóz z fordeklem, mało używany i **Wóz** nowy, półtoraczny. Wiadomość: Marszałkowska Nr 12, 1-sze piętro. —17662—2—3

Karol Schechter,

Marjuńska Nr 5,
sprzedaje prawdziwy **angielski**

CEMENT PORTLAND,

po cenie umiarkowanej.—Tamże nadszedł świeży transport **ZAPAŁEK** szwedzkich. —17343—4—6

FABRYKA OBIĆ PAPIEROWYCH

pod firmą:

J. FRANASZEK

dawniej A. VETTER & Comp.

Przysposobiła **OBICIA PAPIEROWE najświeższych deseni i kolorów**, tak zwane **Gobelinowe złote** i przerabiane.
Obicia matowe w jednych kolorach, w tonach do cienia stopniowanych.
Obicia imitujące pasy utrechtowe.
Obicia wełniane imitujące adamaszki.
Obicia w stylu pompejańskim i t. p. w niczem nieustępujące zagranicznym, **a o połowę tańsze.**

Z uwagi na mnóstwo budujących się domów, których świeże ściany wymagają mocnego obicia, fabryka używa obecnie nierównie **grubszego papieru**, co nawet dla osób mniej kompetentnych jest widocznem, a jako wyrób własny, jest wstanie wytrzymać wszelką konkurencję.

SKŁAD—GŁÓWNY Nr 15 Krakowskie-Przedmieście Nr 15.

20—0 — 8959 —

Fototypja, Chemigrafja i Zakład Artystyczno-Litograficzny L. KRAKOWA,

Nowolipki Nr 3.

Rozszerzywszy działalność mego Zakładu, przyjmuję obstalunki na wszelkiego rodzaju illustracje tak dla pism perjodycznych i dzieł naukowych (podejmuję się również i druku w jednym lub kilku kolorach), jako też wykonywam i roboty merkantilne, anonse, kalendarze, ozdobne rachunki, winietki i t. d., po cenach bardzo przystępnych. Polecam szczególniej cenniki wykonywane sposobem fotolitograficznym —13913—25—0

W domu pod Nrem 11 przy ulicy Piwnej, mieszkania 16, potrzeba do **kamasznika** kilku zdolnych

Krajaczy i Maszynistek,

za dobrem wynagrodzeniem. —17520—2—3

NOWOŚĆ

Karmelki „Dyplomatyczne"

z portretami, funt po kop. 40, poleca skład herbaty

T. Stanisławskiego.

Plac Trzech Krzyży Nr 3.
6—6—16790—

Administracja sprzedaży pism w Kioskach,

ma honor podać do wiadomości publicznej, iż Kioski przyjmują miejscową i zamiejscową prenumeratę na wszystkie pisma wychodzące w Warszawie, po cenach wskazanych przez właściwe Redakcje. — Osoby zamieszkałe na prowincji, mogą wprost przysyłać prenumeratę pod adresem Administracji sprzedaży pism w Kioskach: Nowolipki Nr 3. —17459—1—3

Dobra Żarki,

złożone z 3-ch oddzielnych folwarków, posiadające renomowany browar, dystylarnię i prawo propinacyjne, są do wydzierżawienia w każdym czasie, ogółem lub też po szczególe każda z wyż wymienionych branży, to jest **Browar** z obszernym chmielnikiem lub bez niego; **Dystylarnia, Ekonomja i Propinacja.** Interesanci zgłosić się raczą na miejsce do Jaworznika, przez stację dr. żel. W.-W. Myszków. —16607—9—12

GARNITUR MEBLI,

orzechowy, jedwabnym rypsem kryty, prawie nowy, w stylu gotyckim, kanapa, dwa fotele, sześć krzeseł i stół, do sprzedania. Aleja Ujazdowska Nr 12, mieszkania 2; od godziny 2 do 5 po południu. —17434—2—6

Trzy szafy sklepowe

długie 5½ łokcia, wysokie 4 łokcie 8 cali, półszklanne, biało lakierowane, są do sprzedania za bardzo umiarkowaną cenę. Jest również do sprzedania kassa ogniotrwała duża, zupełnie nowa. — Wiadomość w składzie wyrobów metalowych Leopolda Knoll, ulica Czysta Nr 6. 2—6—17684—

Zakład nauki kroju A. GAŁECKIEJ,

przeniesiony został na ulicę Krakowskie-Przedmieście Nr 85, dom zwany Roeslera, 2-gie piętro.

Nauka kroju i szycia sukien i ubiorów damskich wykładaną jest teoretycznie i praktycznie przez A. Gałecką, bez wszelkich gmatwanin linjek krajanych, zbyt drobiazgowych obliczeń, zupełnie niepotrzebnych, które tylko naukę kroju przedłużają, utrudniają i dla wiesz osób zbyt zawiłą i niezrozumiałą czynią. — Nauka przezemnie napisana i wykładana jest tak ułatwioną, że Damy uczące się dla swej przyjemności, już po trzech lekcjach, przy pomocy tylko centymetru krajać mogą. Nauka potrzebująca wiele przyrządów, na nic się nie przyda i z tego powodu w żadnym magazynie się nie praktykuje, gdyż nie przynosiłaby żadnej korzyści. Panie zaś które życzą sobie przejść naukę zupełną, aby być w możności założenia i prowadzenia magazynu i mieć pewność kształtnego i pięknego wykończenia wszystkich ubiorów damskich, potrzebują lekcji 10 do 15. — Panienki nie umiejące jeszcze szyć, uczą się na innych warunkach. — Osoby kończące naukę dla nabrania większej odwagi i pewności, krają z moich materjałów, poczem odbierają formalne świadectwa. — Wykład nauki kroju 50 kop., nabyć można we wszystkich księgarniach. 6—6—13705

Odlewnia Żelaza i Warsztaty Mechaniczne BRACI CEISLER,

ulica Przyokopowa, wprost Leszna Nr 5068.

Przyjmują się wszelkie obstalunki wchodzące w zakres podobnych fabryk.
— 17561 —

PARIS. 8. Boulevart Montmartre 8. PARIS.

naprzeciwko Teatru des Variétés

RESTAURANT LONDON HOUSE

Restauracja pierwszorzędna, pod zarządem A. COGERY,

byłego kucharza Księcia Demidewa

Kuchnia francuzka, ruska i angielska.

Ten sam Dom w Nicei. 4—6 — 15064 —

Główny Skład Kawioru Astrachańskiego.

W WARSZAWIE

Nowo otwarty Główny Skład

ASTRACHAŃSKIEGO KAWIORU

PIOTRA LUTYJ

przy ulicy Długiej Nr 557/32 wprost Hotelu Niemieckiego w domu WW-nych Jasińskich: Otrzymał drugi transport **Kawioru** Astrachańskiego z tegorocznych wrześniowych połowów, mało solonego i prasowanego, serwetowego takiegoż, oraz **Karuku** rybiego, **Groszku** i **Sera** zielonego, **Bulionu** wołyńskiego, **Musztardy** prawdziwej sarepskiej w proszku, **Konfitur** płynnych, **Marmolady** w różnych gatunkach, **Serdeli** marynowanych (kilki zwane) i **Minogów** Narwskich, z czem poleca się Szanownej Publiczności, **Piotr Lutyj.**

4—5 — 17593 —

i innych produktów

Piotr Lutyj Nr 557. (nowy 32).

Ważna wiadomosc dla Szanownych Obywateli, Amatorów ogrodownictwa i osób interesowanych.



Drzewa iglaste, w różnych kształtach, przydatne do sadzenia na cmentarzach, trawnikach i alejach, chodowane w naszym zakładzie w gruncie, w bardzo znacznej ilości, a mianowicie: Thuya aurea,—chińska, Varreana, gigantea,—Juniperus czyli Cedrus virginiana, Taxus, Pinus strobus, — alba,—Regina Amalia,—normaniana, — picea.—larix czyli Modrzew i wiele innych. **Także posiadamy niektóre odmiany chodowane w doniczkach** i wszystko po bardzo umiarkowanych cenach, z czem się mamy honor Szanownej Publiczności polecić. Również uważamy za stosowne nadmienić, iż teraz jest pora sadzenia drzewek i krzewów owocowych, jakoteż i ozdobnych, Truskawek, Poziomek i t. d. **Wszelkie zamówienia przyjmują się w Składzie nasion i kwiatów świeżych BRACI BARDET**, w Warszawie, ulica Senatorska Nr 472, w pałacu J. W. Hrabiego Ordynata Zamojskiego.
1—3—17843—

Meble do sprzedania:

Kanapa, stół, 2 fotele i 6 krzeseł mahoniowych, prawie nowych, za rs. 100; jeden dywan przed kanapę i jeden przed fortepian, angielskie strzyżone, za rs. 22; komoda jesionowa, używana za 10 rs., łóżko duże jesionowe za 10 rs; tualetka mała, orzechowa za 5 rs.; lustro w ramach mahoniowych, za 15 rs., frak i kamizelka, raz użyte, za 23 rs. Sprzedaje się codziennie od godziny 10-tej do 4-tej, przy ulicy Szpitalnej Nr 12, w podwórzu na dole, na prawo,—stróż wskaże. — Tamże potrzebną jest przychodnia, niemłoda **sklepowa, fachowa do mydlarni.** 1—3—17824—

Jest do sprzedania

Garnitur mebli

dawnego fasonu, mahoniowy, z rzeźbami, świeże rypsem kryty, w dobrym stanie, złożony z kanapy, 2-ch foteli, 6-ciu krzeseł i stołu, za rs. 100; drugi garniturek mały, cały kryty kretonem, t. j. kozetka, 2 fotele, 2 półfoteliki, za rs. 50; kozetka wyplatana za rs. 9.—Tamże **lampy**, kinkiety, stołowa, żyrandol i lampka do sypialni, zupełnie nowe, za nizkie ceny.—Ulica Marszałkowska Nr 71, lewa oficyna, sień 3-cia, 2-gie piętro, mieszkania Nr 36. 1—3—17846—

Z powodu żałoby

są do sprzedania: Kapelusze, suknie wełniane, dla osób dorosłych i dzieci. Marjensztadt Nr 19.
—17515—2—3

Ważna wiadomość!!!

Jest do odstąpienia zaraz połowa **sklepu, na okrycia, suknie** lub **galanterje**, na jednej z pierwszorzędnych ulic. — Wiadomość, ulica Długa Nr 16, mieszkania 7, w podwórzu na pierwszem piętrze. 2—3—17695—

Do sprzedania w każdym czasie, przy ulicy Hożej Nr 7, na 1-m piętrze

Ganitur orzechowy,

zupełnie nowy, to jest kanapa, stół, dwa fotyle i 6 krzeseł, za 130 rs. —17497—2—3

ULICA Grzybowska Nr 27.



ULICA Grzybowska Nr 27.

Mam honor zawiadomić amatorow konnej jazdy, że w mojej stajni znajduje się do sprzedania 15 koni wierzchowych, młodych, czystych rass: (angielskiej, arabskiej i trakenskiej), między temi paru reproduktorów. — Przyjmuję konie wierzchowe i zaprzęgne do ujeżdżania, na stajnię i w komis do sprzedaży, oraz udzielam lekcje konnej jazdy damom i mężczyznom.

Juljusz d'Erri,

b. pierwszy berejter stajni, b. Cesarzowej Francuzkiej i JW. Księcia Rumuńskiego.
3—0—17463—

15 KONI

roboczych, dobrze utrzymanych, jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę, od 12 do 2 godziny po południu, pod Nr 14, ulica Topiel. Stróż wskaże. 16408—3—3

Akuszerka A. Horn przyjmuje spodziewających się słabości, z życiem, usługą i wszelkiemi wygodami, w oddzielnych pokojach. Tamże do sprzedania za przystępną cenę **Maszyna** Weller-Wilsohna, mało używana. Ulica Marjańska Nr 1097/5 —16731—3—3

ZAWIADOMIENIE.

Drukarnia i Litografja egzystująca od lat 20-tu, i dobrze procentująca, z najnowszemi pismami, prasami i maszynami, jest do sprzedania z powodu słabości właściciela, na dogodnych warunkach spłaty.—Bliższych szczegółów udziela Hugo I. Kaull, Sandstrasse Nr 36 w **Rydze.** 1—1—17915—

U Akuszerki Michalczyk,

są **Pokoje** z osobnemi wejściami, dla osób spodziewających się słabości, z usługą i wszelkiemi wygodami, za umiarkowaną cenę. Róg Zielonego Placu i Marszałkowskiej Nr 60.
—17291—5—6

Leszno Nr 10.

Jest do odstąpienia **Kontrakt na mieszkanie**, składające się z salonu, 3-ch pokoi, kuchni, górki i t. p., na 1-m piętrze, mieszkanie ciepłe i suche,—rocznie rs. 550. Wiadomość tamże w piekarni. —17432—3—3

Potrzebne jest dla urzędnika

Mieszkanie kawalerskie,

t. j. jeden pokój z osobnem lub wspólnem wejściem, w blizkości środka miasta. — Wiadomość przesłać do Redakcji Kurjera Warsz., pod adresem: Wege Nr 6. 1—1—17833—

Szynk wódek i piwa,

egzystujący od 40 lat, z wszelkiemi rekwizytami, elegancko odnowionemi, do sprzedania lub wydzierżawienia każdego czasu. Tamże są do sprzedania **schody** pokojowe, 8 łokci wysokie i samowar duży. — Wiadomość: ulica Browarna Nr 9, u stróża Gotlieba:
1—3—17847—

POKÓJ

duży o 2 oknach, dla osoby płci żeńskiej, do wynajęcia od 1 Października, z usługą i opałem, za Rs. 8 miesięcznie. Ulica Widok Nr 1. Stróż wskaże. 16768—3—3

Za 20 Rs.

miesięcznie, do najęcia na dole,

3 Pokoje, Przedpokój, Kuchnia, Schowanko, 2 Piwnice,

osobna Pralnia, Szabaśnik, Strych, Ogródek, i inne dogodności. Ulica Piękna Nr 25, gdzie Sklepik. 16748—3—3

Od Ś-go Michała r. b.

do wynajęcia przy ulicy Długiej Nr 21 na pierwszem piętrze od frontu: 1) 6 Pokoi; salon o 3-ch oknach z balkonem, alkowa, wygódka duża, kuchnia, piwnica i góra wspólna. Cena rs. 1,000 rocznie; 2) na drugiem piętrze takiż sam lokal. Cena rs. 825 rocznie; 3) w oficynie na facjatce, 2-gie piętro, 2 Pokoje, kuchnia i piwnica rs. 140.—Wiadomość tamże u rządcy lub stróża Andrzeja.
3—3—17320—

Do najęcia zaraz

POKÓJ

obszerny, o dwóch oknach, od frontu, suchy, widny, wytapetowany, ze wspólnym przedpokojem.—Nowolipie Nr 30, mieszkania 4.
—17347—3—3

Jest do wynajęcia od Ś-go Michała

Dwa Pokoje

i kuchnia, na dole, suche i ciepłe, za rs. 168 rocznie, przy ulicy Łuckiej pod Nrem 4. Wiadomość na miejscu w kantorze.—17648—2—3

Z powodu wyjazdu jest zaraz do odstąpienia

Lokal umeblowany,

składający się z salonu i 5 lub 7 pokoi, przedpokoju, pasażu, kuchni z wodociągiem, zlewem i piwnicą. — Tamże **dwa pokoje kawalerskie,** od frontu, z osobnem wejściem, miesięcznie, do najęcia. Wiadomość w Kiosku, róg Nowego-Światu i alei Jerozolimskiej.
—17660—2—2

Mieszkanie

do wynajęcia, złożone z sześciu pokoi, przedpokoju, trzech schowanek, z wodociągiem i zlewem, za cenę rs. 650.—To mieszkanie może być rozdzielone. Wiadomość u stróża lub na 2-m piętrze, ulica Złota Nr 2.
—17621—2—3

LOKAL

od Ś-go Michała do Nowego-Roku do najęcia, I-sze piętro — 3 pokoje, przedpokój, alkowa i kuchnia, umeblowane, za 100 rs. Wiadomość ulica Smolna Nr 8 u pani Lasockiej, lub w kantorze B. Korpaczewskiego ul. Trębacka Nr 4.
2—3—17598—

Do najęcia od Ś-go Michała

POKÓJ

frontowy, dla osoby płci mezkiej z osobnym frontowem wejściem, porządnie umeblowany, z opałem, na I-m piętrze. — Wiadomość na miejscu, ulica Karmelicka Nr 4-ty lit. c, 1-sze piętro, od godz. 3-ciej do 5-tej.
1—2—17858—

Jest do wynajęcia od 1-go Października r. b. na parterze

cztery Spichrze,

z oszklonemi bramami, o trzech oknach; mogą służyć dla każdego rzemieślnika, albo dla piekarza.—Wiadomość na miejscu, Nowolipie Nr 59/2450, u stróża. —17299—3—3

Do odstąpienia w każdym czasie

MIESZKANIE,

składające się z przedpokoju, kuchni, trzech pokoi, z meblami, na czas do 1 Lipca przyszłego 1879 roku. O warunkach dowiedzieć się można w mieszkaniu P. Sokołowa, przy ulicy Żórawiej, w domu pod Nrem 9, do 10 godziny z rana i od 5 do 7 po południu.
—17651—2—3

Do wynajęcia od 1-go Października do 1-go Stycznia: **SALON** obszerny, umeblowany z przedpokojem. Ulica Mazowiecka Nr 11 mieszkania Nr 4, pierwsze piętro; zastać można do godziny 9 z rana i od 5-tej do 7-mej wieczorem. —17645—2—3

Lokal na 1-m piętrze.

Do wynajęcia od każdego czasu **5 pokojów** w których sala o 3-ch oknach, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, wygódka, 2 piwnice za rs. 450 rocznie, przy ulicy Lipowej Nr 3, niedaleko ulicy Obożnej, pośród ogrodów zastępujących letnie, jako też i zimowe mieszkanie, z pięknym widokiem na Wisłę. — Wiadomość u rządcy. Tamże 3 pokoje i kuchnia w oficynie.
6—7—16842—

Jest do wynajęcia

POKÓJ

umeblowany z usługą. — Wiadomość u szwajcara, Marszałkowska Nr 52. 2—3—17677—

LOKALE:

Trzy pokoje z balkonem od frontu, przedpokój z eleganckiem wejściem; trzy pokoje z kuchnią, do wynajęcia zaraz, lub od 1-go Października: ulica Nowy-Świat Nr 12.
2—3—17713—

Jest do odnajęcia widny

POKÓJ

od frontu, o dwóch oknach na Krakowskiem-Przedmieściu Nr 38, wiadomość u stróża.
2—3—17709—

Dwa eleganckie pokoje z alkową,

do odnajęcia od 1-go Października, z wszelkiemi dogodnościami, może być i z kuchnią. Miesięcznie od 15 do 20 rs. jeżeli z meblami, Ulica Żórawia od Marszałkowskiej Nr 33, na parterze Nr 1-szy. 2—3—17682—

Do wynajęcia od 1-go Października r. b., na Nowolipiu, w domu pod Nrem 1, na 1-em piętrze

MIESZKANIE

eleganckie i wygodne, składające się z 5-ciu obszernych pokojów, przedpokoju, pasażu i kuchni, oraz komórki, piwnicy i góry, z nadmienieniem, że w jadalnym pokoju urządzoną jest obszerna szafa w murze i kominek, w kuchni szabaśnik, a wewnątrz lokalu dwa dogodne spore schowania. Cena roczna rs. 575. Wiadomość w tymże lokalu. —17517—2—3

Dwie wozownie

na skład, każdego czasu do wynajęcia i **lokal** po restauracji: sklep, trzy pokoje, kuchnia i dwie piwnic od Nowego-Roku.—Tamże jest 12-cie kop pijawek do sprzedania po 90 kop. kopa. — Wiadomość u rządcy Nr 9/1270, Nowy-Świat, naprzeciw kontrolnej Pałaty.
2—3—17712—

Do najęcia

za cenę umiarkowaną **4 albo 5 pokoi**, dużych i pięknych, z wszelkiemi wygodami na rogu ulicy Marszałkowskiej i Wilczej Nr 17. Wiadomość u właściciela. — Tamże do sprzedania **dwa piękne Figusy.**
3—6—17455—

Jest do sprzedania

SLLEP WIKTUAŁÓW

przy ulicy Wspólnej Nr 11.
—16551—3—3—

Sklep na prowincji,

w mieście gubernjalnem, dobrze procentujący, do sprzedania; komunikacja koleją. — Wiadomość w sklepie rękawiczniczym J. Ginter, ulica Rymarska Nr 2. 2—3—17704—

LOKAL,

o sześciu jasnych i suchych pokojach, z dwoma balkonami, korytarzem, dużą kuchnią, składzika, góry, piwnicy o dwóch wejściach, jest do wynajęcia od Ś-go Michała, za przystępną cenę.—Instytutowa Nr 4, na pierwszem piętrze,—stróż wskaże. —17659—2—3

Apartament

złożony z 7-miu pokoi, przedpokoju, piwnicy i góry wspólnej, z wodociągiem, zlewami i klozetami, jest do wynajęcia zaraz lub od 1 Października r. b. w domu Nr 63, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście wprost Resursy Obywatelskiej.—Wiadomość na miejscu.
3—3 — 17452 —

Jest do sprzedania

SKLEP

artykułów spożywczych, na korzystnych warunkach.—Twarda Nr 28, mieszkania 17.
—17664—2—3

Przy ulicy Marszałkowskiej Nr 62 w blizkości Saskiego ogrodu, jest do wynajęcie

SKLEP

obszerny z zaprowadzonym gazem. Wiadomość na miejscu. 3—3 — 17511 —

Do wynajęcia od 1 go Października

stajnia i wozownia,

na składy, lub na konie i powóz. Wiadomość przy ulicy Mokotowskiej Nr 19,—stróż wskaże.
—17514—3—3

Z powodu wyjazdu jest do odnajęcia

Sklepik Wiktuałów,

przy ulicy Ogrodowej Nr 34, z kontraktem do Ś-go Jana roku przyszłego, lub do sprzedania z całem urządzeniem.—Wiadomość tamże.
3—3—17701—

Przechodząc ulicami Graniczną i Żabią, zgubiony został

Weksel

in blanco, na stemplu 30 kop., podpisany przez L. Krasuckiego z Piotrkowa. Łaskawy znalazca zechce złożyć takowy w Handlu żelaza pana Perlman et Nozyk. Grzybów Nr 10
1—3—17866—

Sola-Weksel,

wystawiony dnia 9 września 1878 r. na rsr. 185, za cztery miesiące płatny; wystawca czyli akceptant Jakób Goldman; wystawiony na I. L. Lewkowicza, który żyrował na Leona Wiernika, Leon Wiernik zaś żyrował blanco. Weksel pomieniony zaginął; ostrzega się, żeby go niktnie nabywał, gdyż już zapłacony i nie ma żadnej wartości. —17117—3—3

Nagrody rs. 15.

Przechodząc dnia 22-go Września, ulicami: Podwalem, Freta, Święto-Jerską, przez skwer Nalewek, Nowolipki, Przejazd, Nowolipie, zgubiony został **zegarek damski**, cylinder, otwarty, złoty, o ośmiu kamieniach, fabryki Czapek, Nr 5701. Ktoby takowy znalazł lub dał znać gdzie się znajduje, do mieszkania Biernackiego, przy ulicy Nowolipie Nr 31 nowy, otrzyma powyższą nagrodę. Uprasza się szanownych panów Zegarmistrzów i Jubilerów o zwrócenie uwagi na powyższy zegarek.
—17651—2—3

Nagrody rs. 50

otrzyma osoba, która przez udzielenie pewnej wiadomości i śladów, dopomoże właścicielowi domu Nr 126, w Kaliszu J. Wutke, do odzyskania zaginionych 4-ch Listów Zastawnych, z których jeden Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego z r. 1869 na rs. 100, Nr 132,296, z odpowiedniemi kuponami, zaś trzy Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy, każdy po rs. 100, mianowicie: serji I-ej Nr 30,240, serji II-ej Nr 69,986,—70236, bez kuponów, gdyż takowe pozostały przy właścicielu. Ostrzega się, aby pomienionych Listów nikt nie nabywał, gdyż stosowne zastrzeżenia gdzie należy poczynione zostały, nadmienia się zarazem, że w Warszawie można nadesłać wiadomość do emeryta J. H., zamieszkałego przy ulicy Dzikiej pod Nr 9. —17690—2—3

Dnia 31-go Sierpnia r. b. w przejeździe koleją z Częstochowy do Warszawy, zgubiony został **MEDALJON ZŁOTY** z Matką Boską Ostrobramską. Znalazca przez wzgląd, iż medaljon ten stanowił drogą pamiątkę, raczy odnieść na ulicę Pańską Nr 22, mieszkania Nr 8, za nagrodą. 2—3—17693—

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 743c (nowy 5.)

Дозволено Цензурою.